Nr. 38. Kraków, Środa 24 Stycznia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwarazową	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalck (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularzo, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozbicie na dworze rosyjskim.

Kraków, 24 stycznia.

(K. s.) Są dwie pary sprzecznych prądów, które miotają dzisiejszą Rosyą. Jedna para, to prądy pokojowy i wojenny, druga zaś — postępowy i reakcyjny. Prądy te nie pokrywają się ze sobą całkowicie. W obozie postępowym jest mniejszość za pokojem (Protopopow). W obozie reakcyjnym zaś jest także mniejszość dla — wojny. Wskutek tego linia walki, prowadzonej między temi obozami o władzę w państwie, zaciera się, utrudniając oryentacyę w tych zmianach, które dokonują się obecnie w Rosyi z szybkością kinematograficznych obrazów.

Najbardziej znamiennym objawem zamętu jest rozbicie partyi dworskiej. W stosunku do dążeń postępowych partya ta dotąd stanowiła zwartą i solidarną całość. Była to t. zw. »gwiaździsta izba«, stanowiąca właściwy rząd Rosyi. Pod tem metaforycznem mianem kryła się zwyczajna kamaryla dworska, złożona z rodziny panującej, najwyższej szlachty i biurokracyi, która walczyła o zachowanie swoich wpływów i władzy.

Na gruncie różnic w stosunku do kwestyi wojny i pokoju kamaryla uległa rozbiciu. Podzieliła się na partyę pokojową i wojenną. Podstawę tego podziału stanowi oczywiście najmniej sam heroiczny stosunek do wojny. Działają tu zupełnie odmienne a bardzo sprzeczne czynniki. Przedewszystkiem antagonizmy rodzinne. Potem różnica zapatrywań na wpływ wojny na rozwój stosunków wewnętrznych w państwie. Podczas gdy zwolennicy dalszej wojny, aż do t. zw. »zwycięskiego końca« twierdzą, że tylko dalsze prowadzenie wojny umożliwi skuteczne odparcie ataku żywiołów postępowych na źródła władzy, to zwolennicy zakończenia wojny chociażby drogą odrębnego pokoju, są wręcz przeciwnego zdania. Sądzą mianowicie, że przedłużanie wojny da taką przewagę żywiołom postępowym, iż się im później nie będzie można oprzeć.

W łonie rodziny carskiej oddawna istniały dwie partye: carowej wdowy i cara. Carowa wdowa pracowała w pierwszych latach panowania Mikołaja II. nad jego obaleniem na rzecz młodszego jego brata a ulubieńca matki, w. ks. Michała Aleksandrowicza. Pałac Aniczkowski na Newskim, będący siedzibą carowej wdowy, był zarazem ogniskiem prowadzonej w tym kierunku intrygi. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych głośno było w towarzystwie petersburskiem o jakichś dramatycznych scenach, które rozegrały się na dworze rosyjskim na tle tej intrygi. Mówiono nawet o — rewolucyi pałacowej. W każdym razie jest faktem, że carowa wdowa po tych wypadkach wyjechała na dłuższy czas do Danii, gdzie w letnim swoim pałacu w Marienlyst przebywała najczęściej razem ze swoją siostrą, królową Edwardową angielską. Z czasem stosunki naprawiły się. Rozdział jednak głęboki między matką a panującym synem pozostał zawsze głęboki. Także stosunek cara do brata młodszego Michała nie mógł być oczywiście dobrym. Car z nieufnością największą patrzył na tego młodego człowieka, kultywującego przeważnie sprawność swoich bicepsów, którego wpływowa i energiczna Dunka przeznaczała na jego następcę.

Tragedya z brakiem męskiego potomstwa u cara zwiększała jeszcze tę nieufność. Jest rzeczą charakterystyczną, że przez cały czas kilkunastu lat, w których niebiosa odmawiały Mikołajowi II syna, Rosya nie miała formalnie uznanego następcy tronu. Według prawa domowego, następstwo to przechodziło na młodszego brata cara, Michała. Ale właśnie dlatego car wzbraniał się uznać ten fakt formalnie. Kiedy wreszcie w roku 1904 urodził się tak upragniony następca, kwestya straciła na ostrości. W. ks. Michał usunął się w cień. I dopiero ciężkie jego przejścia z carem, z powodu zamierzonego przezeń morganatycznego małżeństwa, przypomniały jego istnienie szerszemu światu. Tymczasem jednak następca tronu okazał się dzieckiem bardzo chorowitem i długiego życia nierokującem. Kwestya następstwa tronu znowu odżyła. Z nią zaś wróciła dawna intryga carowej matki. To jedna grupa momentów.

Istnieje jeszcze i druga. Między młodym carem a jego stryjami wytworzył się od początku panowania stosunek dość ciężki. Stryjowie narzucali carskiemu bratankowi swoją wolę zbyt gwałtownie i brutalnie. Przywódcą partyi stryjów był w. ks. Sergiusz, który w roku 1905 zginął od bomby rewolucyjnej w Moskwie. Szeroko wówczas opowiadano o niesłychanej brutalności, z którą teroryzował cara. Bezpośredniej interwencyi Sergiusza przypisywano fakt, że car nie wyszedł na balkon do tej wielkiej gromady robotników, którą w dniu 22 stycznia 1905 roku przyprowadził był pod pałac zimowy Gapon, lecz że zamiast cara, odpowiedziały ludowi skonsygnowane gwardye salwami karabinowemi. Partya stryjów teroryzowała cara, nie chcąc dopuścić do jakichkolwiek ustępstw na rzecz rewolucyi.

Następcą Sergiusza na stanowisku przywódcy partyi stryjów, stał się były generalissimus w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. On stanął na czele partyi wojennej, żywiąc najrozmaitsze nadzieje. Że wśród nich nie brakowało także nadziei na tron, wydaje się bardzo prawdopodobnem. Mikołaj Mikołajewicz wymógł na carze ukaz mobilizacyjny. On zrobił wojnę, znajdując silną pomoc u carowej matki, która zarówno ze względu na swój stosunek do cara, jak ze względu na bliskie pokrewieństwo z dworem angielskim, — rodzona ciotka króla Jerzego — stała się żarliwą zwolenniczką wojny.

To też w pierwszym okresie wojny wszechwładza Mikołaja Mikołajewicza była uderzającą. Słynną jest depesza jego do cara, w której powiada on między innemi: „Uporaj się ty tylko z Niemkami, a z Niemcami ja już sobie dam rady“. Była to aluzya do żony cara, księżniczki Heskiej i do jej, zresztą nielicznego, otoczenia niemieckiego.

Jak daleco ciążyła carowi faktyczna dyktatura Mikołaja Mikołajewicza, dowodzi fakt, że po pogromie w roku 1915 car, poczuwszy się na siłach, natychmiast wysłał niebezpiecznego generalissimusa na — Kaukaz, sam obejmując naczelną komendę. Mówiono wtedy wiele o roli, którą w tej sprawie odegrał Rasputin. — Także i rola ówczesnego ministra wojny gen. Suchomlinowa w tej sprawie jest bardzo tajemniczą. Partya wojenna okrzyknęła go zdrajcą ojczyzny, ponieważ rzekomo rozmyślnie nie dostarczył amunicyi Mikołaja Mikołajewicza amunicyi, aby ją w ten sposób narazić na katastrofę. Pod tym ciężkim zarzutem wtrącono ministra do więzienia. Wkrótce jednak uwolniono go znowu, a śledztwo przeciw niemu, z ogromnym hałasem rozpoczęte, zastanowiono...

Kiedy ofenzywa Brusiłowa nie osiągnęła celu, a Rumunia runęła, partya wojenna wzięła znowu górę, zarzucając z kolei kierownictwu cara nieudolność i brak energii. Dzisiaj toczy się walka o dowództwo i o przywrócenie Mikołaja Mikołajewicza do godności generalissimusa. Zamordowanie Rasputina i awantury w Dumie są tylko epizodami w tej walce, która trwa, ujawniając po stronie cara dużą zaciętość i upór. Car nie chce dać sobie wydrzeć władzy z rąk i broni się z energią, o którą nie można go było posądzać. Nie ulega wątpliwości, że głęboka miłość dla jedynego syna i gorące pragnienie pozostawienia mu korony, podwajają energię cara. Rozpowszechniane w Europie pogłoski o zamiarze zdetronizowania cara są także produktem tej walki. Wiele przemawia za tem, że jest ona istotnie bardzo zaciekłą i jedną z najdramatyczniejszych, jakie znają dzieje dworu rosyjskiego, głównie dlatego, że komplikuje się ona udziałem jaki w niej pośrednio, a nawet bezpośrednio przyjmuje społeczeństwo i Duma.

Stosunki handlowe pomiędzy Austryą a Polską.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 24 stycznia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Od chwili urządzenia administracyi w zajętej przez Austro-Węgry części terytoryum Królestwa Polskiego zajmuje się osobna sekcya austryackiego Muzeum handlowego w Wiedniu zawikłanemi sprawami stosunków gospodarczych z okupacyą.

Po ogłoszeniu państwa polskiego, ze względu na przyszłe stosunki handlowe z tem nowem królestwem, utworzona została komisya, która ma sformułować życzenia interesowanych w tej sprawie kół handlowych i przemysłowych.

Posłuchania u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 stycznia.

Cesarz przyjął wczoraj w Badenie na prywatnych audyencyach między innymi ministra generał-majora Hoefera, ministra wspólnego skarbu Buriana i byłego prezydenta ministrów dr Koerbera.

Po południu udał się cesarz do Wiednia, gdzie w zamku przyjął między innymi pierwszego ochmistrza dworu ks. Montenuovo, ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, węgierskiego premiera hr. Tiszę i ministra wojny Krobatina. Wieczorem powrócił cesarz do Badenu.

Prezydenci parlamentów w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 stycznia.

Zastępca kanclerza Rzeszy, sekretarz Helfferich, wydał wczoraj obiad na cześć prezydentów parlamentów państw sprzymierzonych. Sekretarz dr Helfferich powitał prezydentów mową, w której dał wyraz radości, że długo planowane odwiedziny urzeczywistniły się obecnie, kiedy sprzymierzone ludy wskutek odrzucenia ich propozycyi pokojowych muszą wytężyć wszystkie swe siły do walki i pracy.

Prezydent austryackiej Izby poselskiej dr Sylvester podziękował imieniem obecnych prezydentów parlamentów za powitanie ich i wskazał na ścisłe węzły, łączące walczące ludy przeciwko wspólnemu wrogowi. Podniósł trudy i ofiary bohaterów, walczących na wszystkich frontach i zakończył okrzykiem na cześć sprzymierzonych armij i ich wodzów.

Prezydent parlamentu dr Kaempf wydał wczoraj wieczór wielkie przyjęcie z okazyi obecności prezydentów parlamentów państw sprzymierzonych.

Wymiana depesz między sułtanem a cesarzem Wilhelmem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 stycznia.

Z okazyi podpisania zawartej między Niemcami i Turcyą umowy wymienił sułtan i cesarz Wilhelm telegramy.

Sułtan wyraził cesarzowi podziękowanie, że dał upoważnienie do podpisania umowy, przez co węzły istniejącego już przymierza braterstwa broni wzmocniono pieczęcią najsilniejszej przyjaźni i głębokiej serdeczności.

Cesarz Wilhelm w odpowiedzi podniósł, że widzi w umowie cenną gwarancyę stałości węzłów przyjaźni obu narodów, wzmocnionej okrytą sławą braterstwem broni i wyraził życzenie, aby naród otomański po ostatecznem rozbiciu się nieprzyjacielskiego napadu cieszył się w długim okresie pokoju tym rozwojem, do którego podczas wojny ugruntował podstawę.

Przesilenie w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Budapeszt, 24 stycznia.

»A Vilag« donosi z Chiasso: »Corriere della Sera« wyraża obawę, że **przesilenie rosyjskie przeszkodzi w organizowaniu wspólnej akcyi wojennej.**

Paryski »Temps« również przygnębiony jest wewnętrznem przesileniem rosyjskiem, które pozostaje w związku z polityką wojenną koalicyi o tyle, że **Rosyi wojna już zbrzydła.**

Zurych, 24 stycznia.

»N. Zürcher Nachrichten« donoszą z Petersburga:

»Russkoje Słowo«, omawiając z zaniepokojeniem wewnętrzne położenie Rosyi, oświadcza: Z trwogą patrzymy na ciągłe zmiany w rządzie. Nominacye, ukazy, deklaracye rządowe charakteryzują nasz dzisiejszy kurs rządowy. Żaden wyższy urzędnik nie wie, czy jutro nie zostanie zamianowany ministrem komunikacyi, oberprokuratorem synodu, ministrem spraw zagranicznych lub czy też nie zostanie spensyonowany. Wszystko kręci się w jakiemś kole. Nigdzie znaleźć nie można jakiegoś silnego punktu zaczepienia. Słabnący coraz bardziej rząd zwalcza wszelkimi środkami jakie można sobie tylko wyobrazić, każdą akcyę, wychodzącą na korzyść ogółu.

Tego znieść nie można. Stało się już jasnem, że **rząd wewnątrz niszczeje i nie może sterować dziurawą nawą państwa.** Dopóki rząd nie ma zaufania ludności, wszelkie usiłowania, aby wyratować Rosyę z obecnego krytycznego położenia, są daremne.

Reskrypt cara do Golicyna.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Kopenhaga, 24 stycznia.

Reskrypt cara do Golicyna został — jak w kołach informowanych zapewniają — w ubiegłym tygodniu **wypracowany przez samego Golicyna.** Reskrypt ten przedstawia program nowego rządu. Forma zaś, jaką nadano temu reskryptowi, wybrana została w tym celu, aby nowemu gabinetowi nadać pewien nimb i umotywować **ustąpienie kilku innych ministrów,** co ma nastąpić w niedługim czasie.

Ks. Golicyn.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 24 stycznia.

Nadeszłe tu rosyjskie dzienniki podają szczegóły o osobie nowego prezydenta ministrów ks. Mikołaja Golicyna. Dzienniki przypominają jego poprzednią działalność jako gubernatora twerskiego, gdzie na rozkaz Plewego podjął walkę z tamtejszem ziemstwem. Walkę tę następnie kontynuował ówczesny członek Rady w ministerstwie spraw wewnętrznych Stuermer. Walka zakończyła się rozwiązaniem ziemstwa. Od tego czasu datuje się **serdeczna przyjaźń Stuermera z Golicynem.** Do tego stosunku sprowadza część prasy petersburskiej zamianowanie Golicyna premierem.

»Riecz« określa nominacyę Golicyna jako oznakę wzmagającego się wpływu Stuermera wśród kół dworskich, które otaczają carową.

Przemowa cara.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 24 stycznia.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z nad granicy rosyjskiej:

W dniu Nowego roku, wedle starego stylu, car wobec nowozamianowanych rycerzy orderu św. Jerzego wygłosił przemowę, w której dał wyraz nadziei, że wkrótce nastąpi zupełna zmiana położenia wojennego. Bitwa nad Seretem okryła armię rosyjską nową sławą.

Zboże rosyjskie dla Anglii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 24 stycznia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Gabinet rosyjski zastanawia się obecnie nad sprawą odstąpienia Anglii 350.000 ton zboża rosyjskiego. Minister komunikacyj (?) sprzeciwia się energicznie temu żądaniu Anglii.

Kontrrewolucya przeciwko Venizelosowi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 24 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi:

Wedle wiadomości, które nadeszły z Aten, **wybuchła w Salonikach kontrrewolucya przeciwko Venizelosowi.**

Ministrowie rządu samozwańczego uciekli bądź na wyspę Kretę, bądź na wyspę Syrę, zaś **Venizelos schronił się na okręt wojenny w porcie salonickim.**

W Salonikach powstał popłoch. Część floty koalicyjnej popłynęła z Pireusu do Salonik.

Także na wyspie Korfu i Mitylenie wybuchnęły rozruchy przeciwko Venizelosowi.

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 stycznia.

Urzędowo donoszą dnia 23 stycznia 1917:

Wschodni teren wojny.

Bułgarzy zajęli koło Tulczy północny brzeg odnogi św. Jerzego.

Nad dolną Putną odparto rosyjskie ataki. Tak samo nadaremnie ruszały nieprzyjacielskie oddziały na południe od doliny Casinu na nasze pozycye.

U armii generała pułkownika Koevessa miejscami żywsza walka działowa. Dalej na północ u c. i k. wojsk niema nic do doniesienia.

Włoski teren wojny.

W pobliżu Gorycyi zajęły nasze oddziały wywiadowcze nieprzyjacielski okop, wzięły jako jeńców trzech oficerów i 134 żołnierzy oraz zdobyły trzy karabiny maszynowe. Zresztą położenie niezmienione.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 stycznia.

Biuro Wolffa donosi: **Wielka główna kwatera** ogłasza dnia 23 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **Na północny wschód od Armentieres oddziały wywiadowcze pułków bawarskich wdarły się do nieprzyjacielskich rowów i powróciły z kilku jeńcami i karabinami maszynowymi. Angielskie wojska, podchodzące ku naszym pozycyom na północny zachód od Fromelles, zostały odparte. Pozatem mgła, tylko chwilami ustająca, utrudniała działalność artyleryi i lotników.**

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Wzdłuż Dźwiny i na północny zachód od Łucka wzmógł się przemijająco ogień artyleryi. Na zachód od Dźwińska załoga naszych rowów rozpędziła rosyjski oddział bojowy, który o świcie wdarł się do najprzedniejszej linii.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Na kilku miejscach Karpat lesistych i gór granicznych Mołdawy, przy czystej mroźnej pogodzie, przyszło do żywszych walk artyleryi. W potyczkach na przedpolach, niemieckie i austro-węgierskie wojska zabrały nieprzyjacielowi, między Slanic i doliną Putny, 100 jeńców, a na południe od doliny Casinu odparły silniejsze nieprzyjacielskie uderzenia.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Nad dolnym biegiem Putny potyczki przednich straży miały korzystny dla nas wynik. W Dobrudży wojska bułgarskie przekroczyły koło Tulczy południowe ramię Dunaju i utrzymały brzeg północny wobec rosyjskich ataków.**

Front macedoński: **Niema żadnych szczególnych wydarzeń.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Emma Roszyńcówna.

Ślady po rosie.

7

(Ciąg dalszy).

Spojrzała nań z pod oka i rzekła cicho, jakby do siebie:

— Źle się stało, żem pana ze sobą na przechadzkę do lasu namówiła. Powinien pan był zabrać się do pisania listu do narzeczonej, albo pójść spać.

— Jeśli zginę, to zginę przez panią.

Znowu popatrzyła się na niego uważnie i rzekła:

— Raz, ktoś — mniejsza z tem kto — powiedział do mnie tesame słowa, co pan w tej chwili. Był wtedy taki sam jak dzisiaj ranek błękitny i omglony, tylko jesienny. Tak, to było w jesieni. Teraz przypominam sobie dokładnie. Przed oczyma miałam wówczas tak samo, jak dzisiaj, las, a las ten był nie zielony, lecz żółty. Pamiętam doskonale tę jasną i ciepłą, podłużną plamę na tle sinawem, zamglonem i chłodnem. Człowiek, który do mnie powiedział tesame, co pan przed chwilą słowa, trzymał, wypowiadając je, nabity browning w ręku. Ubił z niego przed chwilą małą czarniawą łasiczkę, która przebiegła nam poprzek drogę.

Łempicki z uwagą wpatrywał się w obrazy, które ona malowała przed nim po mistrzowsku krótkiemi i niewyszukanemi zdaniami: Żółty las, majaczący jaskrawo w sinawych osłonach mgieł, polna droga — bliżej patrzącego płowa i żółtawa prawie, jak las a w oddaleniu błękitna, jak mgły — i przemykająca się poprzek tej drogi mała, czarna łasiczka. I jakiś człowiek nieznany, który kochał tę niepospolitą kobietę i którego może ona kochała... Nie wiedział poco roztoczyła ona przed nim ton smętny obraz jesieni, ani też mógł odgadnąć dokąd zmierza. Niemniej słuchał jej z zajęciem, jak zresztą wszystkiego, co mówiła.

— I rzekłam mu na to, co rzekłabym panu: Nie wierzę. A ów człowiek rzekł wtedy: Ludzie częstokroć odbierają sobie życie dla błahszych jeszcze powodów...

Obydwoje wybuchnęli pustym śmiechem. Łempicki śmiał się, rozweselony do żywego — w śmiechu pani Barbary, trochę nieszczerym, dźwięczało zadowolenie, że zręcznie obmyślany manewr udał się nad wszelkie spodziewanie.

W tej samej chwili stanęli u wylotu leśnej drogi, która prostą jak strzała linią przecinała las na dwie połowy i zobaczyli, że widowisko, które wybrali się oglądać, było skończone: słońce podniosło się już na dwa dobre łokcie w górę ponad mały szafirowy stawek u drugiego końca drogi, poza lasem. Tylko u jednego jego brzegu między zielonym tatarakiem lśniła się niby oko na pawiem piórze odrobina złota. Natomiast cała droga leśna była tem złotem, rozbitem w odrobiny i rozpyłonem, zalana aż po czuby olch, które rosły po obu jej brzegach.

Pani Barbara opuściła ręce.

— Przyszliśmy zapóźno.

W pełnem świetle słonecznem, z twarzą zszarzałą i zmiętą, jakby spopielałą, wydała się Łempickiemu starą i zupełnie niepodobną do tej z nocy, pięknej i tajemniczej, z uwodnym, pełnym wyrazu uśmiechem i spojrzeniem, jak błyskawice. Ręce jej, które teraz znużonym ruchem opuściła ku ziemi, byłyż-to te same ręce o dłoniach z koralu, pełne róż płomiennych? Przed chwilą chciał umrzeć dla tej kobiety...

Przetarł ręką oczy i ziewnął. Przypomniało mu się posłyszane kiedyś trywialne przysłowie, w krótki a dosadny sposób określające przyczynę złudzenia, którego ofiarą padł tej nocy. Potem przyszło mu na myśl, że może się myli i spojrzał na nią raz jeszcze. Stała zwrócona doń bokiem, z pół otwartemi ustami i oczyma utkwionemi ze szczególnym uporem w jedno miejsce i nieruchomo.

Poniewolnie poszedł za kierunkiem jej wzroku: w rowie, o kilka kroków od nich zaledwie, klęczał żołnierz rosyjski, rosły, płowowłosy chłop i brał ich na cel z karabinu. Zapewne przespał w tym rowie noc całą, bo mundur na sobie miał zmięty i zmoczony rosą, kolba i lufa karabinu także była zroszona, a do płowych włosów, z których spadła mu czapka, przyczepiło się kilka źdźbeł zielonej trawy. Bóg jeden wie, skąd się wziął tutaj. Może wysłano go na patrol i zasnął w rowie — a może uciekając onegdaj ze swoimi, chory lub ranny, runął bez sił do rowu i tu już ostał. Łempicki i pani Barbara, śmiejąc się, zbudzili go, i ze snu jeszcze nieprzytomny, niezdając sobie właściwie sprawy z tego gdzie się znajduje, co czyni i czy ludzie, którzy stali przed nim, byli ludźmi żywymi, czy też fantastycznemi zjawami z łańcucha sennych wydarzeń nocnych, ostatniem, zaczepionem już o rzeczywistość ogniwem w tym łańcuchu chwycił za karabin i machinalnie wypełniał rozkaz zasugestyonowany mu z góry.

Łempicki nie miał broni przy sobie. Zostawił ją w swoim pokoju na stoliku przy łóżku, gdy wychodził na terasę odetchnąć świeżem powietrzem. Pani Barbara stała tak blisko niego, iż jakkolwiek żołnierz mierzył niechybnie do jego munduru, kto wie, czy nie zabije ją i jego, a może tylko ją. Spojrzał na nią z rozpaczą. Kobieta wpatrzona nieruchomo w sałdata, pobladła trochę, a potem uśmiechnęła się omdlewająco, jak do tancerza na balu. W tym momencie odzyskała utraconą na chwilę linię swojej piękności. Była to znowu tajemnicza wróżka z rękami pełnemi róż i czaru, pani ognia i nocy, spoglądająca z uśmiechem z progu swego królestwa poprzez uchyloną złocistą kotarę dnia w kraj odległy i nieodgadniony. Wszystko to trwało zaledwie jedną sekundę, jedną setną część sekundy.

Huknął strzał.

Gałąź olchowa, zwieszająca się nad głowami Łempickiego i pani Barbary, odłamała się od pnia i spadła im do nóg. Spadając musnęła po szyi kobietę. Jakiś ptak, przestraszony, zajęczał głośno i wzbił się, trzepocąc skrzydłami, pionowo w górę.

Sałdat chybił. Zanim po raz drugi wziął ich na cel, Łempicki był już przy nim. Ruchem nagłym jak piorun, wykręcił broń z rąk sałdata, lecz zanim zdołał wydrzeć mu ją całkowicie, sałdat uchwycił karabin za koniec lufy i zamierzył się nim w głowę Łempickiego.

(C. d. n.)

Biedne koło.

W dyskusyi nad budżetem w Sejmie pruskim zabrał głos imieniem Koła Polskiego, poseł Korfanty. Ton przemówienia jego był ostry, podyktowany rozdrażnieniem, które wśród polityków polskich pruskiego zaboru wywołane zostało gwałcącym wszelkie postanowienie o »pokoju wewnętrznym« wnioskiem trzech nacyonalistycznych stronnictw niemieckich z 20 listopada ub. r., żądającym »wszelkich zabezpieczeń« dla rozwoju niemczyzny na kresach z okazyi ogłoszenia niezawisłego państwa polskiego. Tego rodzaju »iunctim« we wniosku tych stronnictw czyniło wrażenie, jakoby stronnictwa te w zamian za niepodległe Królestwo Polskie domagały się od Polaków z Poznańskiego rezygnacyi z wszelkich dążeń do zabezpieczenia własnego rozwoju narodowego w granicach państwa pruskiego. Jednakże jakkolwiek mowa posła Korfantego w tonie była stanowcza, niemniej przedstawiała ona w sposób rzeczowy, że rząd realnie dotąd nie zrobił niczego, coby zapowiadało zmianę kursu politycznego w stosunku do Polaków z pruskiego zaboru, że przeciwnie w budżecie państwa pruskiego, przedłożonym świeżo Sejmowi, wszystkie pozycye antypolskie figurują niezmiennie i nadal, tworząc ogółem sumę blizko siedemnastu milionów marek. Na tym fakcie opierały się też wywody posła Korfantego.

Minister spraw wewnętrznych, Loebell, który na mowę Korfantego odpowiedział natychmiast w tonie wysoce podrażnionym, nie zaprzeczył ani jednemu z przytoczonych przez mówcę Koła polskiego faktów. Nie wahał się natomiast zagrozić, że wobec takiego stanowiska Polaków rząd pruski będzie się miał w stosunku do nich na baczności. Na nieufność odpowiedzią będzie nieufność wzajemna.

Tego rodzaju słowa w ustach przedstawiciela rządu uważane być mogły za równoznaczne z zapowiedzią represaliów. Już listopadowa debata w Sejmie pruskim w sprawie polskiej wykazała dostatecznie, że junkierskie stronnictwa, do których z przynależności partyjnej zalicza się i minister Loebell, nie mają szczęścia do wystąpień politycznych. Nad wnioskiem z 20 listopada wyraziła szczere ubolewanie niemiecka postępowa prasa. Nawet dzienniki, niechętnie usposobione dla kanclerza Rzeszy, jak »Vossische Zeitung«, wytoczenia tej prowokującej dyskusyi nie mogły nazwać manewrem politycznie szczęśliwym. I obecnie więc pisze »Vossische Zeitung«, że ze względu na ton mowy Korfantego ze stanowiska ludzkiego było zrozumiałe, iż minister v. Loebell odpowiedział w wysokiem podrażnieniu, lecz że podrażnienie to dalej go poniosło, aniżeliby się stało, gdyby zachował krew spokojniejszą: tak np. gdy na końcu swoich wywodów groził, by się tak wyrazić, represaliami...

Podobnie i »Berliner Tageblatt«, stwierdzając istnienie wśród społeczeństwa polskiego nietylko na Górnym Śląsku, lecz także w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich, znaczniejszych prądów politycznych, dążących do honorowej, zadawalniającej ugody z rządem pruskim, oświadcza, że nie może to przyczynić się do przeprowadzenia tej ugody, jeśli rząd, który nie waha się na rzecz wielkiej własności naruszać jak najsrożej wewnętrznego pokoju, wnosząc na nowo ustawę o fideikomisach, równocześnie jednym tchem powołuje się na ten wewnętrzny pokój, aby Polaków pozbawić zapowiedzianej zmiany dotychczasowego systemu. Co prawda nadmienił minister, że praktyka administracyjna już obecnie liczy się z nowemi stosunkami. Administracya — powiedział — stara się usilnie unikać walki pomiędzy Polakami a Prusakami, wewnątrz naszych granic. Lecz dlaczego rząd nie wyciąga z tego dalszych także konsekwencyi i nie rozpocznie znoszenia nieszczęsnego ustawodawstwa przeciwpolskiego? Jeśli zaś tego nie czyni, niema się co dziwić, jeśli znaczne odłamy ludności polskiej na kresach, po istotnie zmienionym bardzo kursie pruskim wobec Polaków pod panowaniem Wilhelma II, same weksle rządu na przyszłość przyjmuje z nieufnością.

Najdobitniej wypowiedziała się w tej sprawie »Frankfurter Zeitung«, odmawiająca wprawdzie politycznej rozwagi posłowi Korfantemu, niemniej wszakże domagająca się wyjścia raz już ze sfery pustych przyrzeczeń. Oto jej słowa:

„Rozdźwięk w rozprawy, nastrojone zrazu na ton spokojny i pojednawczy, wniosło tylko starcie się mówcy polskiego z ministrem spraw wewnętrznych. Wiadomo, że obecnie w sejmowem Kole polskiem przeważa radykalne skrzydło, ponieważ zaś z tego powodu deleguje mówcę budżetowego, przychodzi do wyrazu ton ostrzejszy, który wszakże z tego powodu nie odpowiada jeszcze wcale ogólnemu nastrojowi Polaków państwa pruskiego. Że tym razem mówił poseł Korfanty, było szczególnie złem zrządzeniem losu, ponieważ jest on może najmniej polityczną głową swego stronnictwa. W przeciwnym razie nie mógłby być tak niezgrabnym, by po pojednawczych wywodach wolnokonserwatywnego mówcy, który — co u przedstawiciela tego stronnictwa szczególnie zasługuje na podkreślenie — przemawiał za pojednawczą polityką wobec Polaków, zwłaszcza co do traktowania sprawy osiedlania się i sprawy językowej, złożyć oświadczenia, nie liczące się bynajmniej ze zmienionem położeniem, wyrażającem się już w zmienionej praktyce administracyjnej. Jeśli jednak nad tem ubolewać przychodzi i jeśli stanowczo przytem obstawać należy, by nasi polscy współobywatele uznali istniejący stan prawnopaństwowy, niemniej odpowiedź ministra spraw wewnętrznych v. Loebella mało była szczęśliwa i zgrabna, jak na męża stanu. Ponieważ objawiona chęć pojednania się nie została przyjęta z uznaniem, grozi on, że rząd dopiero teraz musi zachować ostrożność i powiada, że rząd chwyci się zarządzeń, jakie po tego rodzaju wywodach uznaje za konieczne. Co chciał przez to powiedzieć minister? Przecież nie mógł chyba myśleć o jakichś zarządzeniach rządu, któreby stały w sprzeczności z jego obietnicami i zapewnieniami.

„Jeśli zaś mówił tylko pod wrażeniem chwilowego rozdrażnienia, powinienby był właśnie tem bardziej ostrożnym być w doborze wyrazów. Rząd pruski mało rozważną prowadziłby politykę, gdyby ją zmieniać zechciał natychmiast na podstawie jednej mowy. Bez względu na to, co mówi ten i ów mówca polski, jaki tu i ówdzie nastrój przychodzi do wyrazu, pozostaje wszelako faktem, że Polacy państwa pruskiego, co do spełnienia obowiązku obrony państwa, uczynili wszystko, co do nich należało. Samo to już, zupełnie niezależnie od względów nakazanych założeniem państwa polskiego i uznanych już w swoim czasie, powinnoby uczynić zrozumiałem samo przez się zniesienie dawniejszej polityki wobec Polaków, o ile przedstawia się w postaci praw wyjątkowych. Czy to natychmiast z wdzięcznością i uznaniem przyjęte zostanie, czy nie, to nie jest wcale punkt widzenia, któryby przytem miał rozstrzygać. decydujące powinnyby być tylko: sprawiedliwość i rozumny wgląd w rzeczy. Jeśli zaś wogóle przywiązuje się wartość do tego, by Polaków w większej mierze pozyskać i wewnętrznie bardziej ich złączyć z nami — a przecie polityka teraz bardziej niż kiedykolwiek powinna dążyć do tego — to stać się to może tylko polityką dobrej woli i pojednawczości, usuwającej wszelkie nierówności".

Tyle dziennik frankfurcki. Jeśli z uznaniem zanotować należy głos ten, politycznie wytrawny, niemniej zaznaczyć należy, że nawet postępowe dzienniki niemieckie, uznające potrzebę zmiany systemu wobec Polaków, nie wyszły nigdy poza ramy ogólnikowe w swoich rozważaniach. Trzeba raz już skończyć z tem błędnem kołem wzajemnych rekryminacyj, w których się poucza drugich, lub się drugą stronę uważa za stosowne obrażać. Sprawy to ani o cal nie popchnie naprzód. W czasie wojny nie takich dokonywano ustaw, zmieniających do gruntu cały dotychczasowy ustrój społecznego życia, by likwidacya dotychczasowej polityki państwa pruskiego wobec Polaków miała zagrażać posadom państwa pruskiego. Polacy, którzy wypełniali wiernie swoje obowiązki wobec państwa, muszą uzyskać pod każdym względem równouprawnienie obywatelskie, jeśli mają się czuć dobrze w granicach tego państwa na przyszłość. Nie wystarczy w tym celu zniesienie tej czy owej ustawy wyjątkowej, skierowanej przeciw Polakom, co przyznać raczyło już nawet w Sejmie stronnictwo wolno-konserwatywne. Minister państwa pruskiego nie potrzebuje zbyt daleko chodzić po lekcye polityki. Przyjrzenie się politycznemu życiu Polaków, żyjących w obrębie habsburskiej monarchii, wskaże mu, że można być bardzo dobrym obywatelem państwa, zachowując przy tem najzupełniejszą swobodę narodowego rozwoju. Stanowisko Polaków wobec państwa Habsburgów pouczy go, że wystarczy zapewnić wszelkie warunki narodowego rozwoju Polakom, by mieć w nich obywateli, których darzyć można pełnem zaufaniem.

Stopp.

Rocznica styczniowa w Warszawie.

W poniedziałek odbyło się w Warszawie w kościele garnizonowym wojska polskiego pod wezwaniem Świętej Trójcy uroczyste nabożeństwo, poświęcone rocznicy powstania styczniowego i połączone dla uproszenia zwycięstwa orężowi polskiemu.

Kościół przepełniały tłumy, które zalegały również szeroką falą ulicę Długą przed świątynią. Tu delegacye pułków wojska polskiego ustawiły broń w kozły, same zaś utworzyły szpaler wewnątrz kościoła. Wśród nich stanęli chorążowie stronnictw z Ligą Państwowości Polskiej na czele. Oddzielnie zajął miejsce honorowy pluton »Sokoła« ze sztandarem, tworząc szpaler w presbyteryum. Tu zgromadzili się licznie zarposzeni delegaci.

Miejsce honorowe oddano garści uczestników powstania 1863 roku, przybyłych z odznakami pamiętnej w dziejach męczeńskich naszego narodu daty.

Obok tych, co za wolność walczyli, znaleźli się i ci, co za nią walczą dziś — starszyzna wojska polskiego z komendantem hr. Szeptyckim i sztabem Legionów polskich na czele. Władze reprezentowali inspektor obozów legionowych generał-porucznik Barth z dwoma delegatami wojsk niemieckich, oraz przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Austro-Węgier bar. von Andrian z hr. Reniowskim. Najwyższe władze krajowe reprezentowała delegacya Rady Stanu, miasto: prezes Rady miejskiej mecenas Adolf Suligowski, milicyę: zastępca komendanta. Ponadto byli obecni przedstawiciele stronnictw, instytucyj społecznych i naukowych, reprezentantów prasy i młodzieży.

Uroczystą wotywę przed głównym ołtarzem odprawił kapelan ks. Konopka. Podniosłe kazanie okolicznościowe podczas mszy świętej wygłosił ks. kapelan Panaś. Podczas wotywy chór operowy wykonał pieśni religijne, orkiestra zaś wojska polskiego wykonała na dętych instrumentach z towarzyszeniem organów w czasie ostatniej ewangelii hymn: »Boże, coś Polskę«.

Z kościoła delegacya wojska polskiego udała się w samochodzie z przepięknym wieńcem żywego kwiecia na stoki cytadeli, gdzie pod krzyżem Traugutta wojsko polskie oddało hołd swoim poprzednikom, ostatnim bojownikom i męczennikom za wolność Polski. I tu tłumy, na prędce skupione, towarzyszyły temu hołdowi, czcząc pamięć tych, co za wolność polegli i dumnie patrząc na tych, co za tę wolność krew swoją dziś przelewają.

Czcząc pamięć poległych, Warszawa składała swe modły dla uproszenia zwycięstwa orężowi polskiemu.

Wstępowanie do armii polskiej.

Z Warszawy donoszą:

Wśród ogółu młodzieży z dniem każdym wzrasta zapał do wstępowania do armii polskiej. Decyzyę swoją w tym kierunku zgłasza również szereg osobistości, znanych w życiu publicznem; kilku profesorów Uniw. warszawskiego już oznaczyło termin zawieszenia wykładów z powodu zgłoszenia się do wojska polskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Poznań, 24 stycznia.

»Gazeta Narodowa« donosi z Warszawy:

Warszawskie korporacye studenckie, słuchacze uniwersytetu i politechniki warszawskiej zgłosiłi się korporatywnie do powstającej armii polskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 24 stycznia.

Wychodząca w Dąbrowej »Gazeta Polska« ogłasza odezwę Rady Narodowej okręgu dąbrowskiego z **wezwaniem do dyscypliny i posłuszeństwa wobec tworzącego się rządu polskiego.**

»Dziennik Lubelski« ogłasza odezwę lubelskiej narodowej młodzieży, oświadczającą gotowość zadośćuczynienia wezwaniu rządu **i zgłoszenia się pod broń.**

Polska Organizacya Wojskowa ożywiła bardzo znacznie w ostatnich tygodniach swą pracę wydawniczą. Ukazał się ostatni zeszyt I tomu „Przeglądu wojskowego", poświęconego organizacyi armii, a zaraz po nim pierwszy zeszyt tomu drugiego, w którym przechodzi redakcya do prac z zakresu taktyki oraz doświadczeń wojny obecnej. Wyszedł również drugi i trzeci numer „Strzelca", podręcznik towaroznawstwa, „Wykształcenie rekruta podczas wojny", „O zacinaniu się karabinów maszynowych".

Przenoszenie biura werbunkowego z Piotrkowa do Warszawy już się rozpoczęło.

Rada Stanu. Centralny Komitet Narodowy w Warszawie złożył Radzie Stanu adres następujący:

„Wysoka Rado Stanu! Centralny Komitet Narodowy od początku swojego istnienia dążył do utworzenia przedstawicielstwa narodowego o cechach władzy rządzącej.

Wcielenie tych naszych dążeń widzimy w Was, dostojni członkowie Rady Stanu i Wam, zanim Sejm powstanie, jako naczelnej władzy w Polsce, ślubujemy energiczne poparcie pracy Waszej, zmierzającej do realizacyi niepodległego państwa polskiego.

W odezwie Waszej znaleźliśmy z radością szerokie uwzględnienie demokratycznych poglądów naszych — zasadę równouprawnienia wszystkich mieszkańców tej ziemi i powołania do pracy obywatelskiej warstw ludowych.

Oświadczamy Wam, że każdy apel Wasz znajdzie posłuch w szeregach Centralnego Komitetu Narodowego, którego ambicyą będzie nie dać się nikomu wyprzedzić w gotowości złożenia największych ofiar z krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny.

W imieniu Centralnego Komitetu Narodowego witamy Was na wysoce odpowiedzialnem stanowisku z ufnością, że sprostacie wielkiemu zadaniu".

Wybory miejskie w Królestwie.

Dzienniki żargonowe łódzkie i warszawskie poświęcają całe artykuły wynikowi wyborów do łódzkiej Rady miejskiej. Wszystkie pisma te, zdobytą przez nacyonalistów żydowskich znaczną większość mandatów, nazywają zwycięstwem. Zwycięstwo to bardzo problematyczne, harmonii sprzyjać ono nie będzie. Jest-to osobliwy objaw stosunków łódzkich, które są smutną spuścizną rządów rosyjskich.

Walka wyborcza w VI-ej kuryi odznacza się wyjątkowem ożywieniem. Przed poszczególnymi lokalami komitetów wyborczych krążą agenci wszystkich ugrupowań i gorączkowo agitują wśród gromadzących się wyborców, usiłując przekonać ich o wyższości programu listy, której numer noszą na ramieniu, nad innemi. Nawet kobiety biorą nader czynny udział w werbunku.

Jak donoszą dzienniki częstochowskie »Narodowy komitet wyborczy« i »Zjednoczony żydowski komitet wyborczy« doszły w Częstochowie do porozumienia w sprawie wystawienia wspólnej listy kandydatów do pierwszych pięciu kuryi Rady miejskiej.

W Ozorkowie ukończyły się w zeszłym tygodniu wybory do Rady miejskiej. Wyborcy byli podzieleni na trzy kurye, z której każda wybierała po trzech radnych. Wybrano siedmiu Polaków, siedmiu żydów i 4 Niemców.

W Łęczycy wybrano 12 Polaków i 6 żydów. Na prezesa Rady wysuwane są kandydatury drów Ziemnickiego i St. Żółkowskiego, oraz Henryka Przedworskiego. Pierwszym burmistrzem jest porucznik K. Nowakowski, drugim Z. Gryżewski.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Kronika.

Kraków, 24 stycznia.

Ochrona dzieci. Walne zgromadzenie Zach.-galic. Tow. ochrony dzieci i młodzieży odbyło się dnia 20 b. m. Po zagajeniu prezes Towarzystwa eksc. Witold Hausner powitał przedstawicieli: Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej, prezydyum gminy miasta Krakowa, Biura pomocy wojennej, namiestnictwa oraz zastępców ks. biskupa krakowskiego i delegata namiestnictwa, poczem przedstawił dotychczasowe czynności Komisyi organizacyjnej. Następnie zabrał głos wiceprezydent miasta Krakowa p. Rolle, a wyrażając radość z powodu powstania Towarzystwa, przyrzekł imieniem gminy miasta Krakowa Tow. współpracę i poparcie.

Członkami zarządu głównego zostali wybrani: dr Władysław Barbacki, burmistrz miasta Nowego Sącza; dr Stanisław Ciechanowski, prof. uniw. Jagiell.; Ignacy Dembowski, wiceprezydent Rady szkol. kraj.; Józef Dobrowolski, prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie; Edmund Piechnik, radca sądu kraj.; August Porębski, kupiec w Krakowie; Mieczysław Szybalski, em. radca sądu kraj. wyższ.; Józef Tobiczyk, rewident oddziału rachunkowego sądu kraj. wyższ. w Krakowie; Mieczysław Turowicz, prezydent sądu kraj.; ks. dr Czesław Wądolny.

Po wyborach radca sądu kraj. Edmund Piechnik wygłosił referat na temat „Organizacya i praktyczna działalność Towarzystwa".

Wobec tego, że wszyscy, którzy zajmują się sprawami ochrony dzieci i młodzieży wzięli udział w walnem zgromadzeniu, należy spodziewać się, że Towarzystwo rozwinie się wkrótce z korzyścią dla całego społeczeństwa, zwłaszcza, że liczy ono już dzisiaj około 3000 członków i rozporządza gotówką 152.000 koron.

Otwarcie nowej kuchni obywatelskiej w dzielnicy podgórskiej. Wczoraj w południe odbyło się w Podgórzu przy ulicy Wiślnej pod l. 6 uroczyste otwarcie szóstej obywatelskiej kuchni miejskiej. Nowa ta kuchnia mieści się w obszernym lokalu parterowym niedaleko Rynku i składa się z dwóch pokoi kuchennych, wydawalni i dwóch wygodnych sal do spożywania obiadów na miejscu przez stołowników. Wydajność kuchni obliczoną jest na 400 obiadów dziennie. Oprócz tego organizuje się tam osobno kuchnię do gotowania i wydawania śniadań dla ubogiej młodzieży szkolnej w szkołach podgórskich.

W uroczystości otwarcia nowej tej kuchni wzięło udział obywatelstwo miejscowe, między innemi wiceprezydent m. Karol Rolle z gronem radców, panie podgórskie, st. radca magistratu dr Rudolf Sikorski i st. radca magistratu Kowalski, kierownik filii magistratu w Podgórzu z gronem urzędników. Poświęcenia dokonał miejscowy ksiądz wikaryusz, który imieniem ludności podgórskiej złożył serdeczne podziękowanie prezydyum miasta za otwarcie kuchni. Wiceprezydent m. p. Rolle oddał następnie nową tę kuchnię w opiekę miejscowego Komitetu, złożonego z radców miejskich pp. dra Färbera, dyr. Łuczki i Petera. Udział stołowników w pierwszym dniu był już bardzo znaczny.

Powszechne wykłady uniwersyteckie rozpoczęły na nowo działalność po przerwie świątecznej. — Z cyklu pod tytułem: »Co Europa zawdzięcza Polsce?«, odbyły się wykłady profesora Jachimeckiego, oraz dra Horodyskiego, który w środę dokończy omawiać sprawę swoistości myśli filozoficznej w Polsce. Z przyrodniczego cyklu wykładów już się odbyły prelekcye profesora Sawickiego, zaś w najbliższy piątek rozpocznie się serya z trzech wykładów profesora A. Krzyżanowskiego pod tytułem: »Rolnictwo i jego znaczenie dla ludzkości«.

Z Towarzystwa filozoficznego. LXXIII. zebranie członków Towarzystwa filozoficznego odbędzie się we czwartek, dnia 25 b. m., o godzinie 6 wieczorem w seminaryum filozoficznem (ulica św. Anny l. 12, parter), z referatem dra Adama Krzyżanowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, pod tytułem: »Pacyfizm, jako problem naukowy« (dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem K. Lubeckiego).

»Dziecko w sztuce«. Na wystawę tej nazwy nadpływają liczne zgłoszenia i zapytania. Między innemi przyobiecał dyrektor Julian Fałat kolekcyę portretów własnych dzieci, p. Franciszek Turek seryę swoich rysunkowych obserwacyj na temat: »Dziecko, jako ofiara wojny«. Pp. profesor hr. Mycielski, radca Wł. Federowicz, M. Szukiewicz, dr Seweryn Gottlieb i inni zgłosili nadesłanie ze swoich zbiorów ciekawych a nieznanych dzieł polskich i zagranicznych wybitnych artystów.

Posiedzenie konstytuujące Komitetu obywatelskiego tej wystawy odbędzie się w sobotę, dnia 27 b. m., o godzinie 5 wieczorem w gmachu Towarzystwa sztuk pięknych.

Zmiany w personalu teatru miejskiego. Pisma warszawskie donoszą, że artystka teatru miejskiego w Krakowie, p. Alina Gryficz Mielewska, zaangażowaną została do Teatru nowoczesnego w Warszawie i wystąpi tam w tych dniach w farsie »Dama od Maksyma«.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po raz ostatni w tym sezonie „Kopciuszek", o godzinie 4 po południu. Wieczorem z powodu prób, przedstawienia nie będzie; jutro wchodzi na afisz rycerska komedya M. Wołowskiego „Towarzysz pancerny", najcelniejszy z utworów dramatycznych, jakim za tło posłużyły pamiętniki J. Ch. Paska. W piątek wystawia nasza scena ludowa wdzięczną operetkę dla dzieci pt. „Janek i Franek w krainie cudów". Sympatyczny utwór z muzyką mistrza lekkiej muzyki Fr. Lehara zlokalizował i przerobił p. Konst. Krumłowski. Operetka urozmaicona jest tańcami baletu.

Kradzieże i włamania powtarzają się w Wielkim Krakowie coraz częściej. W ostatnich czasach popełniono znowu kilka włamań do sklepów w biały dzień, w godzinach południowych, kiedy lokale chwilowo zamknięto a personal udał się na obiad. Włamywacze z całą bezczelnością otwarli sobie sklepy wytrychami, okradli kasy podręczne i zabrali nadto pewną ilość towarów, która im wpadła pod rękę. W ten sposób okradziono sklep p. Tesslara w Sukiennicach, warsztat szewski p. Dziki przy ulicy św. Marka, gdzie zabrano, oprócz kilku par butów, portfel z kwotą 2.000 K, następnie sklepik przy ulicy Smoleńsk, wreszcie skład obuwia p. Wernera przy ulicy Sławkowskiej. Wykaz ten nie jest jeszcze zupełny.

Osobną długą listę stanowią okradzione spiżarnie, strychy i piwnice. Zorganizowane szajki operują z niesłychaną bezczelnością i kradną wszystkie artykuły spożywcze. Publiczność w dobrze zrozumiałym interesie winna się mieć na baczności przed niebezpiecznymi włamywaczami.

Z niewoli rosyjskiej. Z Carycyna nad Wołgą otrzymujemy zawiadomienie, że są tam umieszczeni, jako jeńcy wojenni: nadporucznik p. Stanisław Witowiecki, porucznik Antoni Drozdowski z 56 pułku piechoty, oraz p. dr Kazimierz Moszyński, którzy proszą krewnych i znajomych o wiadomości z kraju.

Wczoraj nadszedł z Rosyi następujący list z podpisami: »Z nad mongolskiej granicy z obozu w Troickosawsku, Zabajkalskiego okręgu, zasyłamy serdeczne życzenia szczęśliwego Nowego Roku, wszystkim znajomym i całemu podwawelskiemu grodowi, za którym bardzo, bardzo tęsknimy«. Podpisani jednoroczni ochotnicy: Zygmunt Jasiewicz, 16 pułk obrony krajowej; Zygmunt Mülsztein, 13 p. piechoty; Alfred Fritsch, 13 pułk piechoty; Józef Rosyanowicz, 20 p. piechoty; Walenty Sutkowy, 100 pułk piechoty; Izrael Bornstein, 1 p. p.; Jan Popiz, 2 pułk Legionów polskich; Józef Walloschke, 13 pułk piechoty; Adolf Reisapfel, 16 pułk obr. krajowej; Kazimierz Kalistowski, 2 pułk Legionów polskich; Józef Birkenmajer, 13 p. piechoty; Henryk Anisfeld, 13 pułk piechoty; Franciszek Batko, nauczyciel gimn., 30 p. p.; dr Roman Grün, 58 pułk piechoty; Rudolf Mięso, 16 pułk obrony krajowej i Benjamin Adolf, 10 pułk piechoty.

Lwów w oczekiwaniu dra Rutowskiego. W uroczystem powitaniu dra Rutowskiego, które się odbędzie w sali ratuszowej, zgłosiło dotąd udział przeszło 140 delegacyj. Wydział wykonawczy był tedy zmuszony przemówienia ograniczyć do minimum i postanowić, że delegacye, kolejno przez heroldów zapowiedziane, witać będą prezydenta uściskiem dłoni.

Z Królestwa Polskiego.

Praca narodowa w Hrubieszowskiem. Pisma warszawskie donoszą: Bogata i żyzna ziemia hrubieszowska była jedną z kresowych placówek polskich, wchodzących w skład Chełmszczyzny, gdzie rząd rosyjski za wszelką cenę starał się złamać ducha polskiego. Dziś ziemia hrubieszowska wśród zgliszcz i popiołów swych wiosek budzi się do współżycia z innemi ziemiami w państwie polskiem. Centrum pracy narodowej w tej okolicy znajduje się w Hrubieszowie. Tu wre intenzywna praca społeczna duchowieństwa i osób zgrupowanych w Macierzy szkolnej. Udało się założyć szkołę realną 4-ro klasową. Założono tu uniwersytet ludowy z kursem niższym dla analfabetów i wyższym z wykładami: literatury i historyi polskiej, historyi kościoła i psychologii, chemii rolniczej i fizyki przyrodniczej. W szkole realnej i uniwersytecie ludowym wykładają między innymi ks. prefekt Sadowski, ks. Kosier, panna Przybysłowska i legionista Chrostowski.

Wybory do Rady Narodowej w Warszawie. Rada Narodowa wybrała do prowizorycznego wydziału pp.: W. Makowskiego, St. Staniszewskiego, ks. Popławskiego, Wł. Ostrowskiego i Ponikowskiego. Oprócz tego do tej komisyi delegowały poszczególne stronnictwa swoich mężów zaufania. W ten sposób weszli: ze stronnictwa narodowego Zbrowski, z Ligi P. P. Abramowicz, z grupy Pracy St. Krzywoszewski, z radykałów narodowych Śmiarowski, ze Zjednoczenia postępowego Łypacewicz, z Polskiej Partyi Socyalistycznej Perl, ze stronnictwa ludowego Osiecki, z C. K. N. Thugutt, ze Z. N. R. Jankowski i ze Związku Niepodległości Popiel.

Aresztowanie St. Nowodworskiego. Jak już donieśliśmy, aresztowany został w Warszawie adwokat St. Nowodworski, bratanek b. posła do Dumy Franciszka Nowodworskiego, bawiącego w Moskwie, prezes klubu chrześcijańsko-demokratycznego w Radzie miejskiej w Warszawie. Przyczyną aresztowania była odezwa chrześcijańskiej demokracyi, wydana przed kilkunastu dniami pod tytułem: »Hasło«

Opinia publiczna Warszawy z oburzeniem przyjęła tę odezwę, a dzienniki warszawskie, które cytują powyższe ustępy, surowo potępiły tego rodzaju wystąpienie. W związku z tem rozeszły się pogłoski o dalszych aresztowaniach; wieści te jednak jak już poprzednio donieśliśmy, okazały się bezpodstawnemi, jak również pogłoski o aresztowaniu znanego literata Adolfa Nowaczyńskiego.

Ze świata.

Morawska Ostrawa, 21 stycznia. (Wieczorek styczniowy. — Wystawa wojennych pomników grobowych. — Milionowe fundusze witkowickich werków na cele humanitarne).

Dnia 21 b. m. odbył się staraniem Koła miejscowego T. S. L. w »Domu polskim« w Morawskiej Ostrawie uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Udział publiczności był imponujący. Słowo wstępne wypowiedział dr Antoni Wereszczyński z Białej, a resztę programu wypełniły produkcye mieszanego chóru, deklamacyi wielkiej improwizacyi z »Dziadów« Mickiewicza przez p. inżyniera Pliszewskiego, dalej jednoaktowy obraz dramatyczny Strokowej pod tytułem: »Matka żyje« i żywy obraz, apoteozujący walkę o wolność narodu polskiego. — Reżyseryę sztuki prowadził p. inżynier Kisielnicki.

Miejscowy komitet obywatelski pod przewodnictwem starosty Geschmeidlera przygotowuje na wielką skalę w Morawskiej Ostrawie wystawę wojennej sztuki grobowcowej, która będzie umieszczona w salach Domu niemieckiego. Prace przygotowawcze odbywają się pod kierunkiem artystów z Krakowa, delegowanych przez tamtejszą wojskową komendę. Miejscowe Koło śpiewaków i muzyków przygotowuje z wielkim nakładem pracy na otwarcie wystawy grobowcowej »Requiem« Mozarta. Dzieło to będzie zaprodukowane w przeddzień samego otwarcia 10 lutego b. r. w kościele Zbawiciela. Wstęp na »Requiem« Mozarta tylko za biletami po 2, 3, 4 i 6 K. Wystawa ta zainteresuje Polaków zapewne i z tej przyczyny, że obejmie także dzieła wielu artystów polskich.

Właściciele witkowickich hut i werków żelaznych przyznali w okresie świątecznym swoim robotnikom i urzędnikom nadzwyczajne datki zapomogowe w ogólnej kwocie 24.000 K, nadto wypłacili cztery miliony koron na różne cele humanitarne, dotyczące bezpośrednio swoich pracowników. pensyjny instytut urzędniczy otrzymał 250.000 K, taki sam instytut robotniczy 250.000 K, na fundusz zakładu leczniczego (metodą mechaniczno-elektryczną i wodolecznicza) wypłacono 500.000 K. na fundusz inwalidów robotniczych jeden milion koron, na fundusz wdów i sierót 500.000 K, na fundusz leczenia urzędników i majstrów werkowych 500.000 K, wreszcie na ogólne cele społecznej opieki wojennej jeden milion koron.

Przemycanie towarów z Budapesztu do Wiednia. Z Budapesztu donoszą: Policya tutejsza otrzymała wiadomość, że kilkunastu kupców budapeszteńskich skupuje w wielkich masach wełnę i resztki sukien, które, po zapakowaniu ich w wozy, służące do transportu mebli, wysyłają do Wiednia. Policya przeprowadziła wobec tego rewizyę w magazynach i skonfiskowała w nich przeszło 10 wagonów wełny i sukna.

Wedle ostatnich wiadomości, pod Preszburgiem przejechało Dunajem 27 galarów, naładowanych towarami, nadanymi do Wiednia. Kilka z tych galarów zdołano jeszcze zatrzymać. Wartość skonfiskowanych towarów obliczają na kilka milionów koron. Dotąd nie zdołano jeszcze stwierdzić, czy chodzi tu o skupywanie towarów w celach spekulacyjnych, czy też ma się tu do czynienia z przemytnictwem, na wielką skalę zorganizowanem. — Kupcy bowiem, którzy towary to nadali, powołują się na wyraźne zezwolenie dolno-austryackiego Towarzystwa.

Dziennik budapeszteński »A Vilag« oblicza ilość towarów, wchodzących w rachubę, na kwotę przeszło 50 milionów koron. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że towary, przemycone do Wiednia, miały tą samą drogą wrócić do Budapesztu, z tą tylko różnicą, że ceny ich poszłyby tymczasem niesłychanie w górę.

Literackie oszustwo. Około 60 niemieckich i austryackich uczonych padło ofiarą szczególnego oszustwa. Najwybitniejszym historykom literatury w Niemczech i w Austryi, po większej części profesorom uniwersytetu, złożył niedawno wizyty pewien człowiek o wytwornych manierach, który się przedstawiał, jako „radca szkolny profesor dr Paweł Cremer". Mówił, że dostał od cesarza Wilhelma rozkaz wydania zbiorowego dzieła p. t. „Niemieccy poeci i wojna". Cesarz „na razie" dał z swojej prywatnej szkatuły, 5.000 marek na to dzieło, które między innemi ma zawierać rozprawy, jako to: „Goethe i wojna", „Schiller i wojna", „Lessing i wojna" i t. d. Ów Cremer, podając się za osobistego przyjaciela byłego ministra oświaty Studta, opowiadał, że cieszy się szczególną łaską ces-

ma. Po tym wstępie zapraszał Cremer uczonych do udziału w tem wielkiem patryotycznem przedsiębiorstwie literackiem i prosił o przysyłanie rękopisów. Rzeczywiście w ten sposób otrzymał Cremer w stosunkowo krótkim czasie około 60 wartościowych rękopisów, ale przyobiecanego wysokiego honoraryum nikt nie otrzymał, i zbiorowe dzieło się nie ukazywało. Uczeni postanowili wobec tego sami wydać to dzieło.

Ale gdy przyszło do oddawania rękopisów, nie można było rzekomego radcy szkolnego nigdzie znaleźć. W końcu udało się stwierdzić przynajmniej osobę sprawcy, którym był niejaki Robert Wendlandt, człowiek, który podawał się za „literata" i zamieszkiwał pokój umeblowany w Berlinie. Skargi przeciw niemu musiano zaniechać, ponieważ pokazało się, że ów Wendlandt jest umysłowo chorym. Dotychczas niema wiadomości ani gdzie przebywa, ani co zrobił z rękopisami.

Obchody Sienkiewiczowskie w Rosyi. W Noworosyjsku, w kościele miejscowym, wypełnionym po brzegi przez kolonią polską i przedstawicieli narodowości miejscowych, odbyła się uroczysta msza święta żałobna za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. Katafalk i portret zmarłego były pięknie udekorowane kwiatami i zielenią. Po mszy świętej z towarzyszeniem organów i śpiewu solowego p. Miłoszewskiej i jednego z rannych oficerów Polaków, zebrani odśpiewali hymn narodowy polski.

Z Władykaukazu donoszą do »Kraju«: Wieść o śmierci Henryka Sienkiewicza bolesnem echem odbiła się w sercach Polaków władykaukaskich.

Dnia 15 grudnia ubiegłego roku odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym. — Katafalk stanął w powodzi kwiatów i światła. Po gorącej przemowie ks. proboszcza Czerwińskiego, odprawiono uroczystą mszę żałobną, podczas której śpiewały chóry, a orkiestra smyczkowa wykonała marsz żałobny Chopina. Wśród publiczności, która wypełniła świątynię, zgromadził się liczny tłum wygnańców polskich i inteligencyi, tudzież liczne grono przedstawicieli społeczeństwa ormiańskiego, gruzińskiego i duchowieństwa, oraz wielu Rosyan. Podczas nabożeństwa zebrano na fundusz imienia Henryka Sienkiewicza znaczniejszą sumę i przesłano ją do rady zjazdów. Po skończonem nabożeństwie, dzieci z ochrony polskiej odśpiewały polskie hymny narodowe.

Odznaczenia na poczcie. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu kontrolorowi pocztowemu Józefowi Siensowi i starszemu oficyałowi pocztowemu Antoniemu Szubertowi w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby przed nieprzyjacielem oficyałom pocztowym: Franciszkowi Surmie i Waleryanowi Grudnickiemu w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, i w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu asystentom pocztowym: Mojżeszowi Aderowi, Stefanowi Strumieńskiemu i Adamowi Lubańskiemu w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Z żałobnej karty:

† **Józef Holewiński**, znakomity rytownik polski, zmarł w Warszawie w dniu 20 b. m., przeżywszy lat 68. Ś. p. Holewiński należał do nielicznego zastępu przedstawicieli artystycznego kierunku w sztuce graficznej i rytowniczej w Polsce. Uczeń Styflego i Gersona, po ukończeniu gimnazyum poświęcił się sztuce i wykształcił pod okiem wymienionych mistrzów na znakomitego rysownika i rytownika. Pracami swemi zasilał przez długie lata czasopisma ilustrowane polskie, jak: »Kłosy«, »Tygodnik Ilustrowany«, odtwarzając z niezrównanym artyzmem dzieła Matejki, Kossaka, Andriollego i innych mistrzów polskiego malarstwa. Po upadku drzeworytnictwa, wypartego z ilustracyi przez nowoczesne sposoby reprodukcyi artystycznej, objął stanowisko kierownika działu artystycznego w »Tygodniku Ilustrowanym« i na tym posterunku dokonał pracowitego żywota. W historyi drzeworytnictwa polskiego należy mu się zaszczytna karta.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 24 b. m.: »Pod blask słoneczny«, komedya Józefa Wiśniowskiego.

We czwartek, dnia 25 b. m.: »Urzędniczka pocztowa«, komedya Alfreda Capus'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We środę, dnia 24 b. m.: o godzinie 4 po południu: »Kopciuszek«; wieczorem: teatr zamknięty.

We czwartek, dnia 25 b. m.: Premiera »Towarzysz pancerny« M. Wołowskiego.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE. UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO. (Godzina 7 wieczorem).

We środę, dnia 24 b. m.: dr Władysław Horodyski: »Stosunek filozofii idealizmu polskiego XIX wieku do obcych systematów filozoficznych«. Część II.

W piątek, dnia 26 b. m.: profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Adam Krzyżanowski: »Rolnictwo i jego znaczenie dla ludzkości«. Część pierwsza.

W niedzielę, dnia 28 b. m.: profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr A. Krzyżanowski: »Rolnictwo i jego znaczenie dla ludzkości«. Część druga.

We środę, dnia 31 b. m.: profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr A. Krzyżanowski: »Rolnictwo i jego znaczenie dla ludzkości«. Część III.

Program na prowincyę.

Niedziela, dnia 28 stycznia.

Mielec. Profesor A. Kukliński: »Kształcenie woli, jako czynnik wychowawczy«. Część II.

Rzeszów. Profesor dr Ludwik Hordyński: »O wartości matematyki«.

Nowy Sącz. Profesor dr Franciszek Gawełek: »Słowianie przedhistoryczni, ich obyczaje, religia, kultura i urządzenia społeczne« (z obrazami świetlnymi).

Nowy Targ. Profesor Karol Władyka: »Sienkiewicz, jako nowelista«.

Tarnów. Dr Władysław Horodyski: »Filozofia idealizmu polskiego w XIX. wieku« (z obrazami świetlnymi).

Bochnia. Dr Edward Lubecki: »Wędrówki zwierząt« (z obrazami świetlnymi).

Chrzanów. Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Feliks Kopera: »Wawel i jego zabytki« (z obrazami świetlnymi).

Biała. Profesor dr Kazimierz Dzeas: »Znaczenie poznania dla kultury polskiej«.

SKŁADKI

złożył w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Dom rodzinny dla dzieci legionistów (ulica Jagiellońska l. 11): Rodzina Staszewskich i Hermannów 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. siostry Karoliny Zarembowej.

Na Legiony: Józef Wołowski, członek komisyi egzaminacyjnej czeladniczej w Muzeum techn.-przem. 8 K; lekarz weterynaryjny F. Meschlowicz 312 K zebrane wśród żydów-Polaków w Żydaczowie (na wojsko polskie).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Giovanni Cini z Sieny i jego dzieła w Polsce".** Napisali Stanisław Cercha i Feliks Kopera. — Z 112 ilustracyami w tekście. Kraków. Nakładem księgarni J. Czerneckiego.

Praca niniejsza wzbogaca zasób naszych wiadomości z zakresu historyi sztuki w Polsce bardzo cennym przyczynkiem. Giovanni Cini z Sienny, nadworny rzeźbiarz króla Zygmunta Starego, był jednym z tych wybitnych artystów sztukatorów, których dzieła w Polsce zapisały się wspaniałym rozkwitem renesansu włoskiego i do dziś budzą podziw znawców i historyków sztuki. Wiadomości biograficzne o Cinim znalazły się w drobnej części w archiwach i dokumentach i z nich to odtworzyli autorowie monografię artysty włoskiego, pomocnika i współpracownika głośnego Bartolomea Berecci, twórcy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Jan Cini urodził się w Settignano w ostatnich latach XV wieku. Do Polski przybył z Sieny, gdzie kształcił się pod kierownictwem i wpływem Lorenza Marrina, wnosząc do uprawianej przez siebie ornamentyki rzeźbiarskiej cechy właściwe całej szkole sieneńskiej. W Polsce zaczął pracować, jako dekorator zdobiąc dzieła architektoniczne Loriego, a następnie Bereccieg0. Pomysły jego zdobnicze świadczą o talencie, polocie artystycznym i wyrobionym smaku.

Rozrzucał je hojnie, wypełniając niemi każdą wolną przestrzeń, jaką mu budowniczowie pozostawili do rozporządzenia. Równem bogactwem ornamentów dekoracyjnych pokrywał pomniki grobowe. Rzeźbił figury w marmurze, kamieniu i drzewie, komponował nagrobki, ołtarze, a nawet medale i odlewy z bronzu. Trwałym pomnikiem jego talentu i pracy jest wnętrze kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze Wawelskiej. Dzieła Ciniego znajdują się nietylko w Krakowie, lecz także w Poznaniu, Warszawie i Wilnie. Zmarł Cini w Krakowie, licząc lat 70.

Rozprawa pp. Cerchy i Kopery ma charakter monografii naukowej, a ta strona pracy ujawnia się w różnych dedukcyach i domniemaniach, które wypełniają drugą część tego interesującego studyum. Czy dalsze badania historyków potwierdzą te przypuszczenia, o tem rozstrzygnie nauka na podstawie dalszych badań, w każdym razie wyjaśnienie tej kwestyi jest rzeczą pożądaną, a ostrożność wielce wskazaną.

Zadziwić musi, że książka tego rodzaju pojawia się w nakładzie prywatnej księgarni, gdy właściwie powinnaby się znaleść wśród publikacyj jakichś instytucyj naukowych, krajowych, które mają obowiązek podtrzymywać tego rodzaju specyalne przedsięwzięcia i studya. Gdy to się jednak nie stało, to w każdym razie z uznaniem zapisać należy, że firma księgarska p. Czerneckiego w Krakowie, przez ogłoszenie tej pracy oddała prawdziwą przysługę nauce. Szata zewnętrzna, druk i papier, wreszcie liczne ilustracye składają się na książkę, wystawiającą młodej firmie wydawniczej chlubne świadectwo staranności.

— **Nowe wydawnictwa Tow. popierania nauki polskiej we Lwowie.**

Po dłuższej przerwie, spowodowanej wojną i inwazyą, ruchliwe Tow. popierania nauki polskiej podjęło na nowo działalność wydawniczą. W tych dniach ukazały się na półkach księgarskich następujące nowe wydawnictwa Towarzystwa:

„Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza". Tomów dwa Tom I str. 544, Tom II str. 661.

Prof. Oswald Balcer: „Stolice Polski 963 do 1138". Cena 3 kor.

Dr Dąbkowski P.: „Dobra rodowe i nabyte w prawie litewskiem od XIV do XVI wieku". — Cena 4 kor.

Longchamps de Berier R.: „Rękojmia z powodu wad i braków, a obowiązek świadczenia". Studyum z austryackiego prawa cywilnego. — Cena 2 kor.

Ohenowicz A.: „Współwłasność w prawie prywatnem austryackiem". Cena 2 kor.

Dział ekonomiczny.

* **»Miesięcznik sadowniczo-ogrodniczy«.** Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uchwalił rozpocząć z początkiem roku bieżącego wydawnictwo własnego organu pod tytułem: »Miesięcznik sadowniczo-ogrodniczy«. Treść pierwszego zeszytu przedstawia się bardzo interesująco. W słowie wstępnem do czytelników redakcya oświadcza, że pragnie współdziałać w usiłowaniach, dążących do podniesienia tak ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego, jaką jest ogrodnictwo. Następują artykuły: I. Froń: »Niewyzyskane miliony«; dr Wł. Kubik: »Ogrody dworów polskich«; K. Huppenthal: »Potrzeba badania nasion ogrodowych«; »Z postępu ogrodniczego«; »Dobór odmian warzyw«; »Przypomnienie ważniejszych zajęć sadowniczo-ogrodniczych« i t. d. Redaktorem »Miesięcznika« jest p. Antoni Wróblewski.

* **Brak tłuszczów w Niemczech.** Niemiecki hygienista, profesor dr Abel z Jeny, który z końcem ubiegłego roku wystąpił z rady przybocznej wojennego urzędu żywnościowego, przedłożył teraz jenajskim władzom gminnym na ich życzenie referat o braku tłuszczów w Niemczech. Pisze on w tym referacie między innemi:

Spożywanie 50 do 60 gramów tłuszczu dziennie uważano pierwej za ilość normalną. W ostatnich latach jednak ilość tę znacznie przekroczono; — zwłaszcza pożywienie mieszkańców miast stało się coraz obfitszem w tłuszcze, a nawet zbyt obfitem. Teraz przyznano nam tygodniowo tylko 90 gramów tłuszczu w maśle lub margarynie i nawet tej ilości faktycznie nieraz nie otrzymujemy. Można przyjąć, że teraz we wszystkich potrawach nie spożywamy więcej, niż 10 do 20 gramów tłuszczu dziennie. Tłuszcz jednak ma dwa razy tak wielką wartość kaloryczną dla ciała, jak białko i węglowodany. Skutkiem braku tłuszczów jest tedy to, że musimy jeść o wiele więcej, niż przedtem, aby dostarczyć ciału równą ilość siły. Z drugiej strony jednak ten nadmiar jest dla mieszkańców miasta, niezatrudnionych ciężką pracą fizyczną, zbyt wielkiem i niezdrowem obciążeniem. Niejeden cierpi dlatego wciąż głód, ponieważ nie może jeść tyle, ileby potrzebował: brak mu życzącego wpływu pożywienia tłuszczowego.

Można było przewidzieć, że nam się zapasy tłuszczowych środków żywności z czasów pokoju uszczuplą, lecz rząd nie uczynił nic radykalnego w celu zapobieżenia temu. Wegetabilia, któremi się teraz głównie żywić musimy, zawierają bardzo mało tłuszczu. Resztę tłuszczów stara się nabywać wydział wojenny dla olejów i tłuszczów. Położył rękę na tłuszcze, oleje i wszelkiego rodzaju owoce, dające olej, na odpadki w rzeźni, na wewnętrzne tłuszcze przy bieżu bydła, na odpadki tłuszczów przy sprzedaży mięsa, na kości — i to nawet ze śmieci domowych, z obrzynków skórzanych, na klej, z mydeł, lakieru i pokostów. Stara się wydobyć tłuszcz z ziarn owoców, ogranicza techniczne zastosowanie tłuszczów na farby, pokosty, środki kosmetyczne i t. d.

Tłuszcze są potrzebne także dla wyrobu amunicyi, ponieważ wydobywa się z nich glicerynę, dla wyrobu mydła i t. p. Gdybyśmy posiadali Urząd wojenny żywnościowy, dorastający do swoich zadań, to już w roku 1916 byłoby możliwe przeprowadzić przymusowo na wielką skalę uprawę owoców, dających olej. Lecz na to nie można liczyć. Przeciwnie, można oczekiwać, że wybrana będzie znowu nierozsądna droga popierania dobrowolnej uprawy owoców tłuszczowych przez zwiększenie cen, to znaczy na koszt konsumentów. Wobec tego zaleca profesor Abel miastom, żeby same współdziałały i zajmowały się uprawą roślin, zawierających tłuszcze. Zwłaszcza miasta, obfitujące w ogrody, powinny starać się o uprawę słoneczników i maku, które zawierają w swoich owocach 40 do 50 procent oleju.

* **Pogorszenie się rosyjskiego bilansu handlowego.** Znane są teraz cyfry rosyjskiego bilansu handlowego od 1 stycznia 1916 roku do 1 listopada. Według tych cyfr, import, wynoszący w 1915 roku 848 milionów rubli, podniósł się w ostatnim roku na 1.891 milionów rubli, wywóz natomiast wzrósł w tym czasie z 330 milionów rubli tylko na 494 milionów rubli. W ten sposób bilans handlowy Rosyi, przed wojną czynny, stał się podczas wojny biernym. Ogólna nadwyżka importu wynosi trzy miliardy. Import ten oczywiście obejmuje głównie materyał wojenny; lwią część ma w nim Japonia, której import do Rosyi wyniósł do sierpnia ubiegłego roku 88 milionów jenów, to jest przeszło 200 milionów koron.

Milliardowa konwersya w Austryi.

Austrya przystępuje teraz do ważnej transakcyi w celu zjednoczenia swoich długów państwowych: zaprasza publiczność do dobrowolnej zamiany papierów pierwszej i drugiej pożyczki wojennej na nowe papiery piątej pożyczki.

Przy pierwszej i drugiej pożyczce dano subskrybentom tylko bony skarbowe zapadające w r. 1920 względnie 1925. Po wykupnie tych bonów przez państwo w oznaczonym terminie musieliby ich właściciele stanąć przed pytaniem, jak ulokować zlikwidowany kapitał. Nie mogłoby się to już stać pod tak korzystnemi warunkami, jakie dają pożyczki państwowe, gdyż papiery prywatne takiego procentu nie dadzą; z drugiej strony zaś państwo wtedy nie będzie już miało powodu przyznawać tak wyjątkowych procentów, jak teraz, przy pożyczkach wojennych. Posiadacze tych bonów musieliby się więc liczyć ze znaczną stratą procentów od r. 1920 i 1925. Państwo proponuje im tedy zamianę tych bonów na długoterminową, czterdziestoletnią piątą pożyczkę wojenną. Warunki zamiany są następujące: Pierwszą pożyczkę przyjmuje się za cenę 98·80 K, drugą za cenę 94.75 K od każdych 100 K nominalnej wartości. Za to daje się piątą po cenie 92 K od 100 K nominalnej wartości. Ponieważ kupony pierwszej pożyczki są płatne 1 kwietnia i 1 października, drugiej 1 maja i 1 września, piątej zaś 1 czerwca i 1 grudnia, różnice procentu za dwa miesiące pierwszej i jeden miesiąc drugiej pożyczki będą wypłacone gotówką, tj. 92 hal. od 100 K pierwszej, 46 hal. od 100 K drugiej pożyczki. Ogółem zaś przy zamianie otrzymuje właściciel bonów tej pożyczki oprócz nowej obligacyi dodatkowo gotówką 7·52 K, za bony drugiej pożyczki dodatkowo 3·21 K.

Przymusu do konwersyi niema. Chodzi więc o to, żeby obliczyć, czy konwersya taka rzeczywiście się opłaci. Tu zważyć należy, że daje ona korzyść 6 procent na długi termin. Nie do pogardzenia jest też natychmiastowy zysk na kursie. Przypuśćmy, że jakieś towarzystwo ubezpieczeń, kasa oszczędności lub fundusz pensyjny subskrybowały 100.000 K na pierwszą i tyleż na drugą pożyczkę. Według propozycyi zarządu finansowego otrzymają za to nietylko równą sumę obligacyj czterdziestoletnich, umarzalnych przez losowanie, lecz nadto 7.520 K i 3.210 K, razem 10.730 K w gotówce jako premię za konwersyę.

Czterdziestoletnia pożyczka przynosi 6 proc., o ile się nie uwzględni szans, płynących z losowania. Losowanie rozpoczyna się od r. 1922 i właściciel wylosowanej obligacyi otrzymuje pełne 100 K, co mu daje znaczny zysk w kapitale. Gdyby obligacyę wyciągnięto już w r. 1922, to rentowność jej do tego czasu wynosiłaby przeszło 7 proc., w razie wyciągnięcia w r. 1932 rentowność wyniosłaby 6½ proc., po 20 latach 6·16 proc., w ostatnim roku 6·03 proc. Przeciętnie zaś już połowa piątej pożyczki będzie wyciągnięta do r. 1920. Nazwa jej »czterdziestoletnia pożyczka« jest tedy tylko o tyle słuszną, że dopiero za 40 lat umarza się cała pożyczka przez losowanie. Przytem właściciel tej obligacyi bynajmniej nie pozbywa się prawa dysponowania ulokowanym w niej pieniądzem. Po pierwsze należy ona do najbardziej zarsujących efektów giełdowych jak wogóle papiery państwowe; powtóre można ją każdej chwili spieniężyć lub lombardować pod korzystnemi warunkami. Stopa procentowa, po której można otrzymać 75-procentową zaliczkę na obligacyę piątej pożyczki, jest o 1 proc. niższą niż procenty samej pożyczki, a zapewniona jest do r. 1921. Ponieważ na ten procent nie można będzie nigdzie indziej dostać pieniędzy, przeto w razie potrzeby gotówki, są te wyjątkowe warunki lombardowania niejako dodatkiem do rentowności.

Dalszą korzyścią jest, że piąta pożyczka może być użyta do płacenia podatku od zysków wojennych, podczas gdy bony pierwszej i drugiej pożyczki do tego celu służyć nie mogą.

Z tych wszystkich korzyści, jakie daje obecna konwersya, skorzystają bezwątpienia ci, którzy przy dwóch pierwszych pożyczkach nie mieli sposobności nabycia papieru długoterminowego. Jak wiadomo, subskrybenci dzielą się na dwa typy: tych, co lubią lokować pieniądze w papierach krótkoterminowych, aby mieć niebawem pieniądze do ewentualnej dyspozycyi, są to przedsiębiorcy, kupcy itp.; i ci, którzy szukają umyślnie lokaty dłuższej i pewnej, i dla których przedwczesna amortyzacya pożyczki byłaby wprost niepożądaną, — są to właściwi oszczędzacze, różne kasy, fundusze itd. Ten drugi typ powita sposobność konwersyi z zadowoleniem. Zresztą podczas wojny mogło się zdarzyć, że niejeden przedsiębiorca z jednego typu przeszedł do drugiego, — ma więc teraz sposobność odpocząć na laurach i stać się rentyerem. Dodać jeszcze należy, że konwertować można także sztuki niezupełnie zapłacone lub częściowo w bankach lombardowane.

Oczywiście w interesie zarządu finansowego leży, żeby terminy wypłaty bonów z pierwszej i drugiej pożyczki odroczyć, chociaż możność wypłaty nie ulega żadnej wątpliwości. Przeciąganie się wojny uzasadnia tę finansowo-techniczną operacyę państwa w zupełności i to tem bardziej, gdy się spojrzy na operacye finansowe po stronie koalicyi. Krótkoterminowe bony skarbowe nagromadziły się tam w ogromnej ilości, nawet jedno- i dwuletnie, a zaledwie mała ich część skonsolidowana jest w pożyczkach. Anglia zaciąga w Nowym Jorku pożyczkę 250 mil. dolarów i musi dwie trzecie zapłacić już za rok, resztę za dwa lata, większą zaś część swej pierwszej pożyczki zamieniła już po cichu na drugą. W Austryi najkrótszym terminem bonów był termin 5-letni przy pierwszej pożyczce. Obie strony wojujące mają inny system finansowania swojej wojny, ale system mocarstw centralnych wydaje się solidniejszym, i państwa koalicyi powoli do niego przechodzą.

Wgląd w gospodarkę centrali wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 stycznia.

Minister handlu zarządził, by zakłady i towarzystwa, które czynne są na polu gospodarki artykułami ogólnego zapotrzebowania i podlegają ministerstwu handlu, w najkrótszym czasie dostarczyły ministerstwu handlu wyczerpujących sprawozdań i zamknięć rachunkowych w celu ich opublikowania. Ministerstwo handlu sprawozdania te dokładnie zbada i ogłosi drukiem.

Powodem tego zarządzenia, jak to wobec błędnych doniesień poszczególnych dzienników należy wyraźnie podkreślić, nie są nieprawidłowości, które miano wykryć w tej czy innej centrali, lecz zarządzenie to spowodowane zostało wyłącznie wyrażonem życzeniem potrzeby publicznej, by **ogółowi dać wgląd w sposób dotychczasowej gospodarki centrali wojennej.** — Przedewszystkiem interesuje się publiczność wysokością kosztów administracyi, wysokością osiągniętych nadwyżek, potrzebnych rezerw, jakoteż polityką cen, o ile centrale w tej mierze mają wpływ decydujący.

W sprawie dostawy masła i tłuszczu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 stycznia.

Wobec obaw, jakie się pojawiły wskutek rozporządzenia urzędu żywnościowego z dnia 11 bm. w sprawie zaopatrzenia ludności w produkty mleczarskie i tłuszcze wieprzowe, że zarządzone na czas dostawy pewnego kontyngentu masła spowoduje ograniczenie w zaopatrzeniu ludności w mleko, należy stwierdzić, że krajowe władze polityczne otrzymały ze strony urzędu żywnościowego polecenie starać się, aby nakaz co do konkretnej dostawy rozłożono odpowiednio na poszczególnych producentów, oraz by przytem uwzględniono konieczność utrzymania dostawy mleka. Producenci, co do których jest stwierdzonem, że dostarczają mleka dla zaopatrzenia ogółu, będą zmuszeni do dostawy masła tylko o tyle, o ile to jest dla nich możliwem bez uszczuplenia dostaw. Natomiast producenci, którzy nie oddają mleka na cele ogólnego zaopatrzenia lub tylko część mleka oddają na ten cel, będą obowiązani dostarczać masła w większej ilości.

Obrady Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 24 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przed przejściem do porządku dziennego hr. Aladar Zichy wskazał na doniesienie dzienników, jakoby przy dostawach wojskowych osoby świata politycznego interweniowały pośrednio czy bezpośrednio, a nawet osiągnęły z tego zysk materyalny. Mowca wystosowuje do prezydenta ministrów prośbę, by zażądał od ministra wojny listę polityków, którzy u niego interweniowali w sprawie dostaw wojskowych i by prezydent ministrów listę tę przedłożył Izbie. Leży to bezwarunkowo w interesie osobistym reputacyi wszystkich posłów. Mowca nie chce swymi wywodami przyczyniać się do zwiększania wzburzenia, lecz pragnie wszechstronnego wyjaśnienia sprawy.

Prezydent ministrów hr. Tisza oświadcza, że ponieważ w tej sprawie zgłoszono na jutrzejsze posiedzenie szereg interpelacyj, da co do meritum tej kwestyi jutro wyczerpujące wyjaśnienia. Dziś stwierdza jedynie, że czystość życia publicznego i reputacyę Sejmu ponad wszystko ceni jako wspólny skarb. Może dziś już zapewnić posła, który do niego zwrócił się z zapytaniem, że niema powodu do żadnego zaniepokojenia czy też nerwowości.

Sejm przeszedł do porządku dziennego. Po przyjęciu przedłożeń, stojących w związku ze zmianą osoby monarchy, toczyła się dyskusya nad przedłożeniami w sprawie dodatku wojennego kolejowego i podwyższenia należytości stemplowych dla dokumentów przewozowych.

Powrót inwalidów z niewoli włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Insbruk, 24 stycznia.

Przybyli tu wczoraj wieczorem z włoskiej niewoli powracający inwalidzi wojenni: ośmiu oficerów i 250 żołnierzy. We Feldkirch jak i we wszystkich innych stacyach aż do Insbruka witano ich uroczyście. Na dworcu przyjęto ich serdecznie i dano posiłek, oraz obdarzono podarkami, poczem inwalidzi odjechali do Lincu.

Przeniesienie rządu rumuńskiego do Odessy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 stycznia.

Depesza »Vossische Zeitung« donosi z Kopenhagi, że przeniesienie dworu rumuńskiego i rządu z Jass na teren rosyjski nastąpi w najbliższym czasie. Zrazu zamierzano przenieść dwór i władze do Kiszyniewa, odstąpiono jednakże od tego zamiaru ze względów wojskowych i upatrzono Odesę.

Powrót Stuermera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 24 stycznia.

Ambasador rosyjski w Paryżu podaje w prasie francuskiej do wiadomości, że powrót Stuermera do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych ma tylko wartość tytularną.

»Temps«, którego wywody kryją się z wywodami innych dzienników, pisze, że we wszystkich głównych punktach w sprawie prowadzenia wojny i kwestyi pokojowej panuje zgodność między carem i Dumą.

Pretensye angielskie wobec Stanów Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 24 stycznia.

(Telegram iskrowy Biura Wolffa). »Evening Mail« dowiaduje się z Waszyngtonu, że **przed dwoma tygodniami ambasador angielski wręczył w departamencie stanu notę, w której Anglia podnosi sensacyjne zarzuty przeciwko Stanom Zjednoczonym, ponieważ w skutek niedbalstwa Stany Zjednoczone pozwoliły na to że na ziemi amerykańskiej knuto spiski niemieckie.** Nadto powiadają, że po wojnie zgłosi Anglia ogromne pretensye o odszkodowanie ze strony Stanów Zjednoczonych za rzekome naruszenie neutralności. Wiadomość kończy się stwierdzeniem, że nie jest pewnem, czy krok ten angielski nie ma ubiedz ogromnych pretensyj o odszkodowanie, z jakiem wobec Anglii zgłosi się Ameryka za nieprawne mieszanie się do handlu amerykańskiego. Ogólnie jest znaną rzeczą, że pretensye te wynoszą dziś pół do trzech czwartych miliarda.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 stycznia.

(Biuro Wolffa). Dnia 23 stycznia wieczór:

Na zachodzie tylko nieznaczna działalność bojowa.

Na froncie wschodnim, na zachód od Rygi odżyły walki działowe.

Bitwa na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 stycznia.

(Biuro Wolffa). Podczas przedsięwzięcia sił zbrojnych łodzi podwodnych przyszło dnia 23 rano w Hoofden do starcia z angielskiemi lekkiemi siłami zbrojnemi, przyczem **podczas walki został jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec zniszczony, a jeden z naszych samolotów zauważył po walce drugi kontrtorpedowiec w tonącym stanie.** Z naszych torpedowców jeden wskutek doznanej hawaryi, znajdował się w niebezpieczeństwie i, według nadeszłych wiadomości, wpłynął do holenderskiego portu Ymuiden. Inne łodzie powróciły w pełnej liczbie z nieznacznemi stratami.

Szef generalnego sztabu admiralicyi.

Ewakuacya Gałaczu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kopenhaga, 24 stycznia.

»Nowoje Wremia« donosi z Odesy:

Ewakuacya Gałaczu została już ukończona. Wszystkie szkoły zamieniono na szpitale. Wydawanie pism zostało wstrzymane. Wszyscy mężczyźni, począwszy od 16 roku życia, zostali wywiezieni do wewnętrznych prowincyj Rumunii, gdzie ma się odbyć ich rekrutacya.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp

z dnia 24 stycznia.

Nadanie prawa publiczności.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał 1—6 klasy prywatnego liceum żeńskiego Urszulanek w Krakowie na rok szkolny 1916—17 prawo publiczności oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wystawiania ważnych państwowych świadectw maturycznych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Leśniczy

zamiłowany w zawodzie, z niższym egzaminem i dobremi świadectwami, potrzebny zaraz do dóbr Ozomli. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Ozomla (poczta loco). Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 892 1 3

Zajęcia gospodyni

na plebanii (u starszego księdza) poszukuje wdowa 30-letnia z 7-letniem dzieckiem. Adres: Balbina Chmiel, Andrychów, ochronka. 878 1 2

Niemiecka stenografka

pisząca na maszynie, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod M. S. K. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 896 1 2

Pannę

katolicką, piszącą biegle na maszynie, przyjmie zaraz kancelarya adw. Dra Mussila, Karmelicka 15. 893 1 2

Harmonium

6½- lub 4-głosowe kupi natychmiast Kinoteatr „Sztuka". Kraków, ul. św. Jana l. 6, Hotel Saski. Zgłoszenia przyjmuje od godz. 5-tej do 7-mej po południu. 890 1 3

Sanki

jedno- i parokonne są do sprzedania. Kraków, ul. Długa l. 38, Parafiński. 883 1 3

Fabryka maszyn i odlewarnia

poszukuje technika-mechanika z kilkuletnią praktyką warsztatową, władającego językiem polskim i niemieckim. — Zgłoszenia z odpisami świadectw i warunkami pod R. S. 1576 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 884 1 3

Panów popisowych

1892—1899, mających odpowiednie warunki, przygotowuję w krótkim czasie do egzam. uzup. na c. k. jedn. ochotn. Zgłoszenia list. pod „Kadet" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 869 1 3

Cukiernia J. Szczawińskiego

Kraków, Długa 10

poszukuje praktykanta. 861 1 2

Sklepy miejskie

sprzedają następujące artykuły:

Jaja wapienne	K	—·26	szt
„ świeże	„	—·30	„
Cebula	„	—·80	kg
Śliwki	„	2·60	„
Marmolada	„	4·—	„
Powidło	„	3·80	„
Orzechy	„	5·60	„
Mak	„	5·60	„
Cukier	„	1·17	„
Kapusta kiszona	„	—·46	„
Sól	„	—·22	„
Mydło 40%-we	„	8·40	„
„ 60%-we	„	12·—	„
Świece	„	4·—	„

862 1 5

! Bozmość !

Najlepszą pamiątką po naszych bohaterach-nieboszczykach jest portret naturalnej wielkości lub obraz „Błogosławieństwo domu 1914—1917", bardzo pięknie jedwabiem haftowane czwórprzymierze z wizerunkiem i bez wizerunku Matki Boskiej, które polecam rodzinom i członkom, mającym czynny udział w tej wojnie. — Obraz „Błogosławieństwo domu 1914—1917", wielkość 46/55 4 K. Portret czarny 47/63 15 K, portret sepią 20 K, kolorowy 25 K. — Agenci we wszystkich miastach i wsiach poszukiwani. — Zygmunt Taubler, Podgórze, Rejtana 10. 885 1 3

Wszelkie roboty techniczne

jak parcelacye, zdjęcia większych obszarów, plany do kontraktów, kopie planów budowlanych wykonuje ściśle według zleceń, inżynier geometra, z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia: Kraków, ul. Kołetek l. 3, parter. 424 7 7

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Znakomite Ogórki kiszone

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek. 461 8 0

Bengalski

proszek bezdymny dla przedstawień scenicznych, jasełek i t. p. poleca skład ogni sztucznych H. Niemetz, Kraków, ul. Karmelicka 15. 509 14 18

Inteligentna wdowa

lat 29, z pięknej rodziny, skromnych wymagań, poszukuje natychmiast zajęcia. Umie dobrze gotować, zajmie się gospodarstwem, chętnie u samotnej osoby. Czasławska, Nad potokiem 10, Przemyśl. 875

Kurs kroju

systemem Schacka, uznanym ogólnie za najlepszy otwiera Zakład naukowy Pauliny Berlińskiej ze Lwowa, w razie zgłoszenia się 20 uczenic. Zgłoszenia: Kraków, ulica Grabowskiego 11, I p. (3—5 pop.). 886 1 3

Pralnia

dobrze się rentująca do sprzedania w każdej chwili lub od 1 lutego z powodu wyjazdu. — Wiadomość w pralni, Górecki, Długa 47. 888

Oficer

z żoną poszukuje czystego pokoju umeblowanego, z opałem i oświetleniem od 15 lutego. Zgłoszenia list. z podaniem warunków pod „Bez służącego" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 881 1 3

Mydło zastępujący proszek „SEP"

wysyła za pobraniem lub po nadesłaniu należytości O. Grabenstein, artykuły chem., Praga-Smichow. W paczkach po ½ kg 170 K. Luźne 5 kg pakiety 164 K. Próbne pocztowe pakiety, włącznie z opakowaniem, 9 K z Pragi lub Wiednia. Przy zamówieniach począwszy od 500 kg osobliwe oferty. 847 1 10

30.000 i 40.000 kor.

ewentualnie obydwie kwoty łącznie są do umieszczenia na hipotekę w Krakowie. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Artura Lustgartena, Kraków, Sienna 2. 870 1 2

Marki

europejskie państw wojujących i austryackie kupię. Handlarze niedopuszczalni, Ul. Karmelicka l. 9, „Bristol", II p. 871 1 2

2 pokoje

umeblowane zaraz do wynajęcia. Bonerowska L. 14, III p., na lewo. 872 1 2

Pokój

z osobnem wejściem poszukiwany. — Zgłoszenia list. pod Friedl przyjmuje Admin. „N. Reformy". 867 1 2

W „KINO LUBICZ", ul. Lubicz 15.

do widzenia

KORONACYA

Najjaśniejszego Pana Cesarza Karola I na Króla Węgier Karola IV

515 II część od 21 do 27 stycznia 16 11

Kupię obrazy

Juliusza Kossaka, Michałowskiego, Wyspiańskiego, Stanisławskiego, Witkiewicza i innych wybitnych zmarłych malarzy polskich. Oferty z podaniem dokładnego opisu i przystępnej ceny pod „Sztuka polska" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 814 2 3

Zajęcie

jakiekolwiek, także i nocne, przyjmie starszy akademik-inwalida. Uczy stenografii polskiej i niemieckiej, przygotowuje do niższych klas szkół średnich, ewentualnie za mieszkanie, obejmie też administracyę kamienicy. Zgłoszenia pod Ad. Gm. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 817 3 0

Biegłą kantorzystkę

władającą doskonale językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie, samodzielną korespondentkę, biegłą w prowadzeniu ksiąg, przyjmie się zaraz. Zgłoszenia ze świadectwami przyjmuje firma Adolf Oppenheim, Mor. Ostrawa, Brückengasse 13. 820 3 8

3 maszyny do pisania

używane, lecz w zupełnie dobrym stanie do sprzedania w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie (Floryańska 1). 572 4 5

Kucharz

z większych domów, biegły w swym zawodzie, poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej do kuchni oficerskiej. Zgłoszenia w Biurze Stefanii Voglerowej, ul. Gołębia l. 8. 825 3 3

Trzy pokoje umeblowane

z przedpokojem i kuchnią, razem lub osobno, do wynajęcia od 1 lutego. Ulica Michałowskiego l. 5, I p. Wiadomość w miejscu od godz. 10 rano. 860 2 3

Księgarnia i Skład nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca wobec wzrastającej coraz bardziej drożyzny jedyną najpraktyczniejszą i najoszczędniejszą z istniejących podręczników kucharskich

Uniwersalną Książkę Kucharską

z ilustracyami i kolorowemi tablicami

Maryi Ochorowicz-Monatowej.

Książka ta, odznaczona na wystawie hygienicznej w Warszawie w 1910 r., obejmuje przeszło 2200 skromnych i wytwornych przepisów gospodarskich i kuchennych z uwzględnieniem niezbędnych warunków odpowiedniej dyety, oraz kuchni jarskiej.

Wydanie trzecie znacznie powiększone, 20—30 tysięcy. — Nadzwyczaj niska cena 8 K, z przesyłką pocztową K 9·50. Wysyłki uskutecznia się za nadesłaniem należytości, lub za pobraniem pocztowem. 589 5 5

Mężczyzna

w sile wieku, wolny od wojska, naukowiec, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, obeznany z buchalteryą, wskutek zmiany stosunków przez wojnę wynikłych poszukuje posady: jako kierownik Kółka rolniczego, magazyniera w większem przedsiębiorstwie lub rachmistrza przy gospodarstwie. — Zgłoszenia pod „Sumienny" A. Z. do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 887 1 3

Zupę grochową
Krupnik
Zupę ziemniaczaną
Zupę grzybową
Zupę jarzynową
Zupę gulaszową

w tabliczkach, dalej kostki gulaszowe, paprykarzowe i rosołowe — poleca

ROBERT POPPER, PRAGA

KARLIN 382.

Zastępcy poszukiwani. 846

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie, Rynek 31, Szewska 1

przeprowadza konwersye I i II austryackiej pożyczki wojennej na V, 40-letnią pożyczkę wojenną.

Warunki:

Przy zamianie obliczoną będzie:

I. pożyczka woj. po K 98·69 z doliczeniem 92 h tytułem różnicy odsetek za K 100 nom.

II. pożyczka woj. po K 94·75 z doliczeniem 46 h tytułem różnicy odsetek za K 100 nom.

Pozostała różnica wypłaconą zostanie w gotówce.

Konwersya trwa od 20 stycznia do 28 lutego 1917.

Udziela się wszelkich wyjaśnień i wskazówek. Zlecenia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą. 853 2 3

Oddział gospodarczy c. i k. Gubernatorstwa w Polsce poszukuje

siły kancelaryjnej

(mężczyzny lub kobiety) z ogólnem wykształceniem, biegłej w stenografii, pisaniu na maszynie albo buchalteryi. Znajomość języka polskiego pożądana, ale nie konieczna.

Wynagrodzenie w miarę zdolności 6 do 10 K dziennie.

Siedziba urzędowa w Krakowie, Lwowie, Lublinie, Radomiu.

Uszkodzeni wskutek wojny, wdowy i sieroty po osobach wojskowych mają pierwszeństwo. 773 2 3

Szczegółowe oferty wnosić należy pod W. V. Z. do biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej 9999 w Krakowie

Do zaprowiantowania wojska

poleca **dolno-austr. wina specyalne** jakoteż przewyborne **węgierskie wina czerwone** jak również **oryginalne wino tokajskie**

(dopóki starczy zapas) 306 6 0

Hubert Spitz, właść. składu win, Klosterneuburg.

Ważne dla Pań!

Polecam Szan. P. T. Publiczności mój wielki skład jedwabi, tafty, aksamitów i wełny, na suknie i kostyumy, oraz wszelkie podszewki, brokaty i wateliny w wielkim wyborze; również wszelkie towary w zakres ten wchodzące, oraz wyprzedaż koronek niżej cen fabrycznych! — Z poważaniem

R. Goldfinger, Kraków

Rynek gł. 9 (Pasaż Bielaka).

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się szybko. 568 2 4

Syndykat rolniczy Kraków — Lwów

poleca poniżej obecnych cen fabrycznych, póki starczy dawniejszy zapas:

PŁUGI oryginalne Sacka, Ventzkiego i czeskie,
BRONY wszelkiego rodzaju,
SIEWNIKI szerokorzutne, rzędowe i kombinowane,
KOSIARKI I ŻNIWIARKI systemu Mas. Kermicka,
CZĘŚCI do maszyn żniwnych, amerykańskich, szwedzkich i czeskich.

Uwaga: Ze względu na grożący zupełny brak maszyn i narzędzi rolniczych doradzamy jak najrychlej zaopatrywać się w potrzebne maszyny lub narzędzia. C. k. Namiestnictwo udziela nadal rolnikom pod pewnemi warunkami 25% opustu i kredytu na maszyny zakupione w Syndykacie rolniczym. 427 8 3

Instytucya finansowa poszukuje

stenotypistki

stenografującej i piszącej biegle na maszynie (Underwood) w języku niemieckim i polskim. — Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z dłuższą praktyką. Zgłoszenia kandydatek początkujących zupełnie bezcelowo. Zgłoszenia list. z podaniem warunków i wymienieniem dotychczasowej praktyki pod A. B. 19 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 812 3 3

L. 33. 823 3 3

Ogłoszenie.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Łańcucie rozpisuje konkurs na posadę kierownika biura.

Warunki: 1) Wiek nieprzekroczonych lat 45.
2) Znajomość agend pow. Kasy chorych.
3) Znajomość książkowości państwowej.
4) Lekarskie poświadczenie zdolności fiz.

Podania wnosić pocztą na adres M. Januszewski, przewodniczący w Łańcucie.

Łańcut, dnia 16 stycznia 1917 r.

Poszukuje się

do biura handlowego artykułów kolonialnych młodzieńca, wolnego od wojska, lub rutynowanej panny ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Należy się wykazać odbytą praktyką. Zgłoszenia pod „Handlowiec 100" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 865 1 2

Wskutek zarządzonej

rekwizycyi pieców miedzianych

w łazienkach dostarcza z blachy żelaznej pocynkowanej i montuje na miejscu firma W. Kosydarski, Kraków, Rynek 24 (naprzeciw odwachu). 822 3 8

KINO LUBICZ ULICA LUBICZ 15

obok dworca osobowego. — — — — Nadzwyczaj ciekawy program

FAMILIJNY

dla dorosłych i młodzieży.

TYLKO 3 DNI

23, 24 i 25-go stycznia 1917 r.

1) Obchód koronacyjny,
2) Polowania i podróże ks. Montpensier — w 5 częściach.

Początek przedstawień o godzinie 3-ciej, 4½, 6½ i 8-mej. 815 3 4

Zarząd Zakładu czyszczenia miasta Krakowa

poszukuje kowala, uzdolnionego w kuciu koni, pomocnika kowalskiego oraz robotników do pracy przy wywozie popiołu i zamiatania ulic. Kobiety i chłopcy powyżej lat 14 znajdą również zajęcie. — Zgłaszać się należy w Biurze Zakładu czyszczenia m., ul. Bonerowska l. 2, parter, od godz. 9—1 rano i od 4—7 po południu. 767 5 6

Dobra ziemskie

10 dużych majątków leśnych od 1000 do 6000 morgów; 20 większych majątków rolnych; 30 folwarków od 20 do 200 morgów, oraz realności większe, mniejsze, wille i hotele sprzeda natychmiast Konc. Biuro pośrednictwa J. Ropski, Szewska l. 5, I piętro. Tel. 2248. Adres telegr.: „Ropski Kraków". 827 3 10

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertyni)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska L 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania. 17 8 0

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

WAGI! WAGI!

349 5 5

reparacye wag wszelkiego rodzaju i cechowanie w c. k. urzędzie wykonuje:

J. STARZEK, Kraków, Wielopole 4.

Puder łopianowy

Znak ochronny „Lygia"

FRANCISZKI BUDZIASZEK

najlepszy środek do pielęgnowania włosów

przez 10 lat wypróbowany, posiada następujące zalety: usuwa łupież i tłuszcz, wzmacnia cebulki i przyspiesza porost włosów, chroni przed przedwczesną siwizną. P. T. Panie, które po umyciu wodą dostają bólu głowy i kataru, osiągają pożądany skutek, czyszcząc tylko głowę pudrem łopianowym, który jest w rodzaju piasku, czyni włosy puszystemi, ułatwia uczesanie fryzury. Przy chemicznem zbadaniu przez lekarzy, został uznany jako środek najlepszy na włosy, czego dowodem liczne podziękowania. Cena pudełka 2 K, dużego 3 K. — Do nabycia w Krakowie u firm: Rehm i Sp., Rynek; Drogerya Wilkosza Karmelicka; ul. Sławkowska: Lenert i Drobniak, Mag. farm. Jan Link, Sławkowska 1, Sporn i Bękner, ul. Floryańska, Skład apteczny „Sanitas", ul. Długa 18, Hansa i Ska, ul. Szewska, Firma Korzeniowskiego, ul. Floryańska; Drohobycz: Drogerya Wisłockiego; Biała: Drogerya Fr. Tanewskiego; Bochnia: Szymanowicz; Zakopane: Drogerya Ossowskiego; Nowy Targ: Apteka Ossowskiego; Tarnów: Apteka Adlera, Drogerya St. Biacna; Gorlice: Drogerya Feliksa Tarczyńskiego; Oświęcim: Drogerya Maizla; Jarosław: firma Pawulskiej; Kielce: Skład mat. aptecznych Bnowskiego. Skład wysyłkowy: Kraków, ul. Floryańska l. 23, II p., Fr. Budziaszek. 922

Towarzystwo Biblioteki Słuchaczów prawa Uniw. Jagiell.

w Krakowie, św. Anny 12, parter

rozpoczyna w dniach najbliższych

Kursa przygotowawcze

do egzaminu i rygorozum historycznego, prowadzone przez fachową siłę. Towarzystwo dostarcza uczestnikom kursu wszystkich potrzebnych skryptów i książek bezpłatnie. — Bliższych informacyj co do czasu nauki i warunków udziela się w lokalu Towarzystwa (św. Anny 12, parter) codziennie od godziny 3—4 po południu. 607 3 3

Zginął

pies legawy biały, głowa, uszy i z tyłu plama kasztanowate, nogi tylne krzywe. Wabi się Mars. Odprowadzający go na ulicę Stolarską 13 otrzyma sowitą nagrodę. Dozorca domu wskaże. 857 2 3

Poszukuje miejsca

w większym domu do dzieci. Zgłoszenia: Majerska, Mszana Dolna. 808 2 3

Poszukuje się

mieszkania

złożonego z 3 lub 4 pokoi z kuchnią, na wysokim parterze lub I p., od 1 kwietnia. Wymagana elektryczność, łazienka etc. o ile możności sąsiedztwo ogrodów. Zgłoszenia: ul. Siemiradzkiego 17, parter, na prawo. 850 2 2

200 morgów

12 klm od Krakowa, majątek I klasy, budynki dobre. Cena 250.000 K, dług 85.000 K, sprzeda zaraz Biuro J. Ropskiego, ul. Szewska l. 5. 586 5 5

Kupię łóżeczko

dziecięce, białe, blaszane, w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Łóżeczko" przyjmuje Admin. „N. Reformy" 796 2 2

Fotografie

na legitymacye uskutecznia w przeciągu 24 godzin Zakład fotograf. „Marya", Kraków, ul. Szewska 20. Zdjęcia do godz. 7 wieczór. 802 4 10

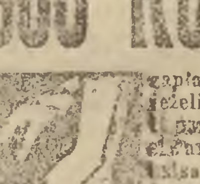
Biuro slug

Anny Szczurkowskiej, ul. Jagiellońska 6, II p., nastręcza służbę różnej kategoryi. 811 3 3

Naprawia

i instaluje dzwonki elektr., telefony i wszystko w zakresie elektryki, rutynowany elektromechanik T. Armatys, Kraków, Zyblikiewicza 15. 839 2 8

500 KORON



zapłacę każdemu jeżeli mu nagniotków, brodawek i stwardnienia skóry balsam Ria w 3 dniach nie usunie bez bólu. Słoik wraz z poręczeniem 1·50 K, 3 słoiki 4 K, 6 słoików 6·50 K. Setki podz. i uznań. Kemeny, Koszyce I (Kassa) Postfach 12/53. Węgry. 158 19 26

Fabryka korków Jakóba Reicha

w Krakowie, Grodzka 71. 400 6 10

Pożyczki

dla pp. urzędników państwowych, autonom. i prof. gimn. za konsyktem załatwia najkorzystniej Reprezentacya I. ogólnego Tow. urzędników we Lwowie, ul. Pańska l. 8, I p. 655 5 8

6 lub 8 pokoi

dużych, między nimi jeden na 56 m□ i jeden na 50 m□, przedpokój, kuchnia, etc. na I piętrze, ul. Grodzka 13 do wynajęcia. Wiadomość: ul. Grodzka 6, w sklepie p. Bandeta. 713 4 6

Panienka

inteligentna, sierota, z ukończoną III klasą wydziałową, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod Z. St. 730 5 0

Biuro i Szkoła pisania i pomnażania pism na maszynach

Heleny Pałuskiej

Kraków, Floryańska, 43

wykonuje wszelkie prace szybko, starannie i po cenach umiarkowanych. Kurs nauki pisania 15 K. 155 19 24

Robotnik-niemowa

szuka zajęcia. Zgłoszenia list przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Praca". 115 6 0

Trociny drzewne

sprzedaje Zarząd wodociągu miejskiego. Kraków, Dz. XII, ul. Senatorska 1. 200 10 12

Kaszel

chrypkę, zaflegmienie, katar usuwają jedynie i w sposób niedościgniony lubaczowickie pastylki leśne

„Silvin"

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach. — Żądać wszędzie wyraźnie tylko pastylek „Silvin" i nie przyjmować innych bezwartościowych preparatów. Wysyłka wprost po nadesłaniu należytości 3 K 40 h. 5 paczek opłatnie. Apteka w Lubaczowicach, 8. 145 29 35

Krawczyni uzdolniona

poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgłoszenia pod „Dora" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 849 2 2

Starożytności

kupuje i sprzedaje księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego, ul. Floryańska l. 1. 161 19 20

Starsza służąca

umiejąca gotować, któraby się zajęła trojgiem dzieci od 6—8 lat, potrzebna od 1 lutego. — Zgłoszenia pod „Służąca" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 784 3 3

Do sprzedania

magiel kołowa, w dobrym stanie Wiadomość: ul. Warszawska 61 743 4 4

I-a żółte mydło

do prania w ½ kg. kawałkach wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie, po nadesłaniu 40 K M. Guttova, Praga II, 1454 dom własny. 781 2 2

Fotograf cynkograf i trawiarz

potrzebni natychmiast. Zgłoszenia do kliszarni „Nowości Illustrowanych", ul. Kazimierza Wielkiego 95. 852 2 3

Najlepsza trucizna bakteryjna

na szczury i myszy w Agencyi handl. Kraków, Podzamcze 20, u Reissa i Ski, Hanaka i Ski. 251 4 8

Największy wybór różnego

szkła taflowego.

Do nabycia u firmy A. I. Feldmanna w Podgórzu, ul. Józefińska 1. 815 10 12

Oddam

półtoraroczną dziewczynkę za swoją. Zgłoszenia pod Irenka przyjmuje Admin. „N. Reformy". 757 1 3

Obrazy

pierwszorzędnych malarzy polskich do sprzedania Sławkowska 30, I p. Oglądać można od godz. 11—1 i od 3—5. 369 15 15

Krawieczyzna damska

oraz szycie i naprawę bielizny przyjmuje i wykonuje niedrogo Walerya Podbielska Kraków, ul. Pesleka l. 20 oficyna, parter. 7640 2 0

DZWONKI

elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15. 3169 12 12

Fortepian

do przegrywania na godziny Adres poda Admin. „Nowej Reformy". 6350 37 0

Poleca się litościwym sercom

staruszkę, 85-letnią, nie zdolną do pracy, a nie mającą żadnych środków na utrzymanie. Datki przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod M. R. 2773 8 0

Sup. leg. filozof

poszukuje lekcyj, lektoratu lub biurowego zajęcia. Specyalność: języki klasyczne, niemiecki i rosyjski. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „Warszawiak". 510 7 0

Pianistka

udziela lekcyj gry na fortepianie. Wiadomość: ul. Kremerowska l. 10, parter na prawo. 110 5 0

Słynne, ból uśmierzające nacieranie na

reumatyzm

oraz gościec, ischias, bole głowy etc. 24 3 0

NERWOL

Doktora Franzosa z Taraopola

wyrabia i ekspedyuje w czasie wojny

Einhorn Apotheke, Prag Altstädter Ring

po cenie 1 kor. za flaszkę, skąd należy „Nerwol" sprowadzić, na wypadek, gdyby go nie można dostać w aptekach tamtejszych.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.